



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

7 - 13 marca 2023 r. ■ nr 10 (780) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA ■ KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIENIE ■ SOSNOWICA



strona 22

Kasa od rządu na nowy wóz

Szukał pogubionych na polu części rolniczych

Znalazł skarb: tysiąc monet sprzed kilkuset lat!



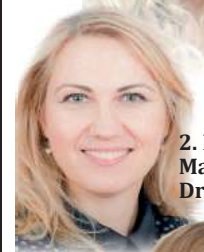
STRONA R2

Skarb zostanie w całości przekazany w depozyt do Działu Archeologii Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej

Niecodzienne odkrycie pod Parczewem.

10 najbardziej wpływowych kobiet

1. Grażyna Lamczyk



2. Monika Mackiewicz-Drąg



3. Aneta Szewczyk

STRONA 24

Podejrzany od ponad roku siedzi w areszcie. Kluczowa opinia psychiatrów



Mężczyzna był już znany policjantom z licznych kradzieży sklepowych: butów sportowych czy alkoholu

STRONA 3

Jak się zakończy sprawa kradzieży rozbójniczej.

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego w Jabłoni

STRONA 23

Większe dochody i większe wydatki. Są zmiany w budżecie powiatu

STRONA 5

Skarga na burmistrza Parczewa. Jest decyzja radnych

STRONA 5

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 500 813 500

KASACJA POJAZDÓW



500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW



APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

REKLAMA

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

REKLAMA

S T O P K A
Wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

Brak
planowanych
wyłączeń

MASZ
TEMAT?

ZADZWOŃ
791 186 007



WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA
NA FACEBOOKU

Ciekawa dyskusja wywiązała się na naszym forum nt. wyroku ws. zabicia psa w gminie Dębowa Kłoda.

Pod koniec marca 2022 r. na parczewską komendę wpłynęło zgłoszenie, że na jednej z posesji w bagażniku auta został znaleziony martwy pies. Mundurowi ustalili, że czarnego kundelka o imieniu „Rocky” mógł zabić przebywający kilka godzin wcześniej na posesji 31-latek, który pomagał właścicielom psa przy naprawie samochodów.

Zdaniem biegłych w chwili zabicia psa 31-latek był niepoczy-

talny. Postępowanie zostało umorzone, sąd zdecydował o konieczności umieszczenia podejrzanego w zakładzie psychiatrycznym. Postanowienie w tej sprawie jest już prawomocne.

OTO NAJCIEKAWSZE KOMENTARZE:

Obojętność zabija: Jeżeli jesteśmy świadkami, że ktoś znęca się lub nieodpowiednio zajmuje się zwierzętami, to zawsze możemy to zgłosić na policję lub do inspekcji weterynaryjnej czy lubelskiego Animals. Często takie zgłoszenia ratują życie dręczonym

zwierzętom.

Zwierzolub: Kiedy w końcu sądy przestaną być pobłażliwe dla zwykłych zwyrodniałców? (choć w tym przypadku radzyński sąd musiał umorzyć sprawę – aut.). Niedawno w Puławach inny zwyrodnialec kopął swojego psa przed urzędem pocztowym.

Vg: Czytałam, że ten pies skopany pod pocztą przez pseudo właściciela, doznał krwotoku w jamie brzusznej prawdopodobnie na skutek kopania, a ten, co go kopał pomimo nagrania kamer nie przyznał się do winy. Co trzeba mieć w głowie, żeby

być tak okrutnym, przecież nikt nie musi posiadać zwierzęcia, jeżeli go nienawidzi.

Miś: I pewnie po pobycie w psychiatryku pójdzie na rentę chorobową i podatnicy będą mu całe życie płacić.

Wstyd: Takie mamy prawo. Nic się w tej kwestii nie zmienia od lat, zwłaszcza na prowincji, gdzie wszyscy przysmakują oczy.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej”.

Wybrał i zredagował GR

Pożar domu jednorodzinnego



PARCZEW: Na miejscu pracowały cztery zastępy straży pożarnej. Pożar wybuchł w piwnicy jednego z parczewskich domów. Zgłoszenie o pożarze służby ratunkowe dostały w piątek, 24 lutego, po godzinie 9. – Po dojeździe na miejsce sytuacja była już opanowana przez kolegów z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew. Pożar zlokalizowany był w piwnicy domu, nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, pomocy w oddymianiu pomieszczenia i usuwaniu spalonych rzeczy – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Laskach, którzy interweniowali na miejscu. Oprócz nich pracowały dwa zastępy JRG Parczew oraz zastęp OSP Jasionka.

Pożegnaliśmy karnawał. Wyjątkowy bal dla dzieci

Na balu karnawałowym bawiły się dzieci z Przedszkola nr 2 im. Janusza Korczaka przy ulicy Spółdzielczej w Parczewie.

Impreza została zorganizowana w trakcie karnawału (od niedawna w kościele katolickim obowiązuje Wielki Post).

Cała społeczność przedszkolna zgromadziła się w dużej sali, aby wspólnie uczestniczyć w karnawałowych zabawach. W rolę animatora po raz kolejny wcieliła się Iwona Śledzińska, wychowawczyni grupy „Pszczółki”, która przygotowała dla dzieci wiele atrakcji.

– Poprowadziła zabawy taneczne, w programie były korowody oraz zadania wykonywane w rytm muzyki dyskotekowej. Dużo radości dostarczyła rywalizacja między grupami, czyli: przeciąganie liny czy przechodzenie pod liną. Największą atrakcją było bardzo lubiane przez dzieci puszczanie baniek mydlanych – relacjonuje Anna Trubalska z Przedszkola nr 2.

W programie była też sesja zdję-



Dzieci przebrały się w różnorodne stroje

ciowa, podczas której przedszkolaki dumnie prezentowały swoje stroje karnawałowe. Na koniec przewidziany został poczęstunek przygotowany przez rodziców przedszkolaków.

Dyrektorem placówki przy ul. Spółdzielczej jest Ewa Olszewska, a Radę Pedagogiczną tworzy 10 nauczycieli.

GR

Co, gdzie, kiedy?

Wspólnota Polecana

Środa, 8 marca, sala widowiskowa Parczewskiego Domu Kultury, godz. 18

Koncert Szymona Wydry, wstęp jest darmowy, liczba miejsc ograniczona

Piątek, 10 marca – poniedziałek, 13 marca, kino w Parczewie, godz. 16

Film animowany „Wróżka zębuszka”

Piątek, 10 marca – poniedziałek, 13 marca, kino w Parczewie, godz. 17.40

Dramat/ film wojenny „Filip” na podstawie powieści Leopolda Tyrmanda

Sobota, 11 marca, Gminny Ośrodek Kultury w Jabłoni, godz. 14

Warsztaty wielkanocne dla dzieci w wieku od 6 lat, zapisy pod nr tel. 502-271-841

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przychodnia
Godziny otwarcia:

Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Podejrzany od ponad roku siedzi w areszcie. Kluczowa opinia psychiatrów

Opinia psychiatryczna ma rozstrzygnąć, czy młody mężczyzna podejrzany m.in. o kradzież rozbójniczą w jednym z parczewskich sklepów, będzie mógł stanąć przed sądem. Podejrzany przebywa w areszcie już od ponad roku.

Wszystko rozegrało się w grudniu 2021 roku. Na numer alarmowy wpłynęło zgłoszenie o kradzieży w jednym ze sklepów w Parczewie. – Jedna z pracownic przebywając na zapleczu, gdzie znajduje się podgląd monitoringu, zauważyła, że 22-latek sięga po produkty spożywcze z półki i wkłada je do kieszeni. Wyszła z zaplecza i powiedziała, aby mężczyzna odłożył skradzione rzeczy. Ten zaczął zachowywać się nerwowo, zaprzeczył, jakoby coś miał ukraść i od razu chciał wyjść ze sklepu – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semenik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Ekspedientka zagroziła drogę 22-latkowi i stanęła w drzwiach. Młody mężczyzna zaczął szarpać za drzwi, bo chciał je otworzyć. Mężczyzna miał z impetem odepchnąć kobietę, która doznała urazu ręki. Następnie uciekł w kierunku ul. 11-go Listopada.

Pracownica sklepu wybiegła za napastnikiem i poprosiła koleżankę, aby ta wezwała policję. Na podstawie zapisu monitoringu funkcjonariusze rozpoznali domniemanego złodzieja. – Mężczyzna był już znany policjantom z licznych kradzieży sklepowych: butów sportowych czy alkoholu. Mundurowi na placu Wolności zauważyli odpowiadającego rysopisowi mężczyznę, który na ich widok zaczął uciekać – relacjonowała Semenik.

22-latek został zatrzymany po pościgu

Miał obrażać, szarpać, popychać oraz kopać policjantów. Mężczyzna usłyszał trzy zarzuty: kradzieży rozbójniczej, zniewa-



Mężczyzna przebywa w areszcie już od ponad roku

Trwa opracowywanie opinii biegłych z zakresu psychiatrii. Jest to dość czasochłonna procedura, mamy nadzieję, że niebawem opinia do nas wpłynie

żenia funkcjonariuszy publicznych oraz stosowania przemocy wobec policjantów w celu „zmuszenia do zaniechania czynności służbowej”, czyli w tym przypadku do uniemożliwienia zatrzymania.

Młody mężczyzna trafił do

aresztu. Śledczy nabrali wątpliwości, czy był poczytalny, dlatego powołali biegłych psychiatrów. Lekarze nie byli w stanie wydać opinii na podstawie jednorazowego badania, dlatego podejrzany został poddany obserwacji psychiatrycznej. – Trwa

Mężczyzna był już znany policjantom z licznych kradzieży sklepowych: butów sportowych czy alkoholu

opracowywanie opinii biegłych z zakresu psychiatrii. Jest to dość czasochłonna procedura, mamy nadzieję, że niebawem opinia do nas wpłynie. Postępowanie powoli zmierza do końca – powiedział nam niedawno Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury i dodał, że śledztwo zostało wydłużone do 3 maja decyzją prokuratora okręgowego w Lublinie.

Podejrzany cały czas przebywa za kratami

Zgodę na przedłużenie tymczasowego aresztowania musiał wydać już Sąd Apelacyjny w Lublinie, bo młody mężczyzna przebywa w areszcie ponad rok, czyli długo. – Przebywa w spe-

cialnej placówce, która dysponuje oddziałem leczniczym – powiedział nam Hunek.

Jeżeli biegli psychiatrzy orzekną, że podejrzany miał zniesioną poczytalność, prokuratura nie będzie mogła skierować przeciwko niemu aktu oskarżenia. W takiej sytuacji śledczy składają wniosek o umorzenie postępowania i mogą domagać się np. umieszczenia danej osoby w zakładzie psychiatrycznym.

Za kradzież rozbójniczą grozi kara do 10 lat więzienia, za zmuszenie do zaniechania czynności służbowej – do 3 lat pozbawienia wolności, a za znieważenie funkcjonariusza publicznego – maksymalnie roczny pobyt za kratami.

Kradzież rozbójnicza różni się od zagrożonego surowszą karą rozbój tym, że sprawca najpierw kradnie przedmiot, a dopiero potem stosuje przemoc, aby „zachować zabraną rzecz”. W przypadku rozbój złodziej „stosuje przemoc” od razu.

Grzegorz Rekiel

Kto zostanie Człowiekiem Roku Ziemi Parczewskiej? Aneta Szewczyk cały czas prowadzi

Aneta Szewczyk prowadzi w głosowaniu na Człowieka Roku 2022 Ziemi Parczewskiej. Głosować można tylko do 16 marca.

Do plebiscytu wracamy po ograniczeniach związanych z epidemią koronawirusa. Nasi Czytelnicy mogli zgłaszać osoby, które zmieniają naszą rzeczywistość, odnoszą sukcesy w działalności społecznej, zawodowej, kulturalnej czy sportowej, bezinteresownie pomagają innym, poświęcają swój prywatny czas, chętnie włączają się w działalność charytatywną, rozślawiają Ziemię Parczewską.

Nasi Czytelnicy zgłosili 25 osób, a niedawno redakcyjne jury wyłoniło finałową dziesiątkę kandydatów.

Publikujemy wyniki głosowania według stanu na piątkowe popołudnie (3 marca).

Głosować można na dwa sposoby: albo kupon, albo SMS

Kupony: wycięty z gazety oryginalny kupon należy wypełnić i przesłać na adres naszej redakcji: Wydawnictwo Wspólnota ul. Ostrowiecka 34, 21-300 Radzyń Podlaski.

SMS: wyślij SMS na numer 72601 o treści wskazanej przy nazwisku kandydata. Koszt SMS-a to 2,46 zł (z VAT). Pamiętaj, by treść zawierała wszystkie litery i cyfrę podaną przy nazwisku. W przeciwnym razie Twój SMS nie dotrze.

Głosowanie SMS-owe potrwa do 16 marca do godz. 23.59, natomiast na kupony czekamy do 16 marca, ale pamiętajcie, by dostarczyć kupon wcześniej, bo zliczone zostaną wyłącznie te głosy, które do 16 marca fizycznie dotrą do naszej redakcji.

Szczegółowy regulamin dostępny jest na stronie: www.parczew.24wspolnota.pl

20
GŁOSÓW



Salwin Słyszko
SMS pod numer 72601
o treści: wpar.10

18
GŁOSÓW



Ewa Karpiuk-Frynas
SMS pod numer 72601
o treści: wpar.4

10
GŁOSÓW



Monika Pawłowska
SMS pod numer 72601
o treści: wpar.8

38
GŁOSÓW



Aneta Szewczyk
SMS pod numer 72601 o treści: wpar.3

7
GŁOSÓW



Beata Tryniecka
SMS pod numer 72601
o treści: wpar.6

6
GŁOSÓW



Grażyna Jaszcz
SMS pod numer 72601
o treści: wpar.1

3
GŁOSÓW



Krystyna Jaśkiewicz
SMS pod numer 72601
o treści: wpar.7

0
GŁOSÓW



Włodzimierz Oberda
SMS pod numer 72601
o treści: wpar.2

0
GŁOSÓW



Wiesław Czarnacki
SMS pod numer 72601
o treści: wpar.5

0
GŁOSÓW



Riad Haidar
SMS pod numer 72601
o treści: wpar.9

Ruszył program badań przesiewowych raka jelita grubego

W radzyńskim szpitalu można bezpłatnie wykonać kolonoskopię

Od 13 lutego w woj. lubelskim można bezpłatnie wykonać kolonoskopię w ramach programu badań przesiewowych raka jelita grubego w 17. pracowniach endoskopowych. Do udziału w programie nie jest wymagane skierowanie.

Lubelski Oddział Wojewódzki NFZ rozstrzygnął dodatkowe postępowania konkursowe, w ich wyniku przesiewową kolonoskopię w ramach programu wykonamy dodatkowo w 4 nowych pracowniach we Włodawie, Radzynie Podlaskim, Tomaszowie

Lubelskim i w Lublinie. W Lublinie będzie już w sumie 5 takich miejsc.

Celem programu badań przesiewowych jest zmniejszenie liczby zachorowań i zgonów z powodu raka jelita grubego. To drugi najczęściej występujący nowotwór złośliwy w Polsce, co roku notuje się około 18 000 nowych zachorowań.

Rozwija się ze zmian łagodnych, tak zwanych polipów. Taka zmiana może rozwijać się kilkanaście lat, dlatego tak ważna jest profilaktyka. Dzięki badaniom profilaktycznym i usuwaniu polipów możliwe jest znaczne obniżenie ryzyka zachorowania.

Wcześniej wykryty rak jest bardzo często wyleczalny

Ani polipy, ani rak we wczesnym stadium zazwyczaj nie powodują objawów. Badanie kolonoskopowe pozwala na wczesne wykrycie zmian świadczących o nowotworze jelita grubego, jeszcze zanim pacjent zaobserwuje niepokojące objawy chorobowe. Podczas badania usuwane są polipy, które w przyszłości mogłyby przekształcić się w stany nowotworowe. Program profilaktyczny z jednej strony pozwala więc na wczesną interwencję w przypadku nowotworu jelita grubego, czyli na podjęcie leczenia jeszcze w okresie bezobjawowej choroby, a z drugiej – poprzez usunięcie polipów może zapobiec wystąpieniu choroby w przyszłości

Do badań profilaktycznej kolonoskopii kwalifikują się osoby: bez objawów klinicznych sugerujących nowotwór jelita grubego, które nie miały wykonanej kolonoskopii w przeciągu ostatnich 10 lat oraz spełniają kryterium

wiekowe: 50-65 lat lub 40-49 lat posiadające krewnego pierwszego stopnia, u którego rozpoznano nowotwór jelita grubego. Badanie wykonuje się w trybie ambulatoryjnym, do udziału w programie nie jest wymagane skierowanie.



Lek. med. Katarzyna Niewęglowska
kierownik pracowni endoskopowej

Kolonoskopia ratuje życie

- Zapraszamy pacjentki i pacjentów w wieku 50-65 lat (od 40 lat, jeżeli mamy wywiad raka jelita grubego w linii prostej, czyli u rodziców, rodzeństwa, dziadków), osoby, które w ciągu 10 ostatnich lat nie miały kolonoskopii. Proszę się nie obawiać: dysponujemy nowoczesnym sprzętem i szeroko,

również na życzenie pacjenta, stosujemy różne formy znieczulenia. Telefon do sekretariatu Pracowni Endoskopowej: 83 413 22 16 od poniedziałku do piątku od godz. 7.00-14.15

Monika Mackiewicz

Anna Ilczuk, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Radzynie odeszła na emeryturę



Anna Ilczuk otrzymała podziękowania i życzenia od starosty Szczepana Niebrzegowskiego, burmistrza Jerzego Rębka oraz Zarządu i Rady Powiatu

Podczas sesji rady powiatu Anna Ilczuk, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Radzynie od chwili powstania, czyli od 30 lat, odebrała z rąk starosty Szczepana Niebrzegowskiego oraz radnych kwiaty oraz podziękowania za wiele lat pracy.

- Pani dyrektor, chciałbym w imieniu władz powiatu radzyńskiego z obecnymi tutaj radnymi złożyć najserdeczniejsze podziękowania za ten ogromny wkład pracy, jaki pani wniosła do samorządu powiatowego. Myślę, że nie pogniewają się na mnie moi poprzednicy jeśli też podziękuję w ich imieniu, w imieniu wszystkich starostów. Chcę serdecznie podziękować za całe dobro. Chciałbym życzyć, by poczuła pani wolność, teraz już nic pani nie musi, a wszystko

może – mówił starosta.

Dyrektor Ilczuk podczas podziękowań przypominała historię, już 30-letnią, urzędów pracy.

- W okresie pracy były sytuacje i lata bardzo trudne i złożone. Pierwsza ustawa o zatrudnieniu z 1989 r., która powołała Rejonowe Biura Pracy, liczyła tylko 40 artykułów. Przez ten ponad 30-letni okres urzędy pracy kilkakrotnie zmieniały swoją podległość w administracji centralnej, po administrację rządową, aż w końcu samorządową. Jako Urząd Pracy w Radzynie Podlaskim czterokrotnie zmienialiśmy swoją siedzibę. Dzisiaj uległy zmianie realia polityczne, gospodarcze i społeczne. Zakres pomocy też uległ zdecydowanym zmianom. Dzisiaj dziękuję wszystkim, których spotkałam na mojej drodze zawodowej – mówiła dyr. Ilczuk.

mm



Anna Ilczuk
dyr. PUP

Pierwszy w działaniu

- Chciałabym dzisiaj serdecznie wszystkim podziękować za wieloletnią współpracę. Praca, którą wykonywałam ze swoim zespołem przez wiele lat, dała mi ogromną satysfakcję, możliwość rozwoju zawodowego, spotkania wielu ciekawych ludzi, a przede wszystkim możliwość pomocy wielu osobom w ich trudnych sytuacjach życiowych. Wszyscy traktowaliśmy i traktujemy naszą pracę jako misję. Cieszę się, że było to zauważone poprzez podziękowania klientów urzędu, jak również i imienne moje wyróżnienia i odznaczenia na szczeblu regionalnym i krajowym. Szczególnie cenię sobie odznaczenia ministra pracy Primus in Agendo, pierwszy w działaniu

Będzie solidny most w Ostrówkach



Drewniany most na Białce w Ostrówkach w gm. Wołyn zastąpi przeprawa betonowa

Firma PPHU Jawal z Kielc buduje most na rzece Białka w ciągu drogi powiatowej Lisiówka - Ostrówki.

Umowę podpisano w grudniu ub. roku, teraz firma wzięła się za budowę nowej przeprawy, która zastąpi przedostatni drewniany mostu w powiecie.

Wykonawca zgodnie z zapisami umowy ma 320 dni na wykonanie inwestycji. Kontrakt opiewa na kwotę 2 mln 095 tys. zł, dofinansowanie z Funduszu Polski Ład wynosi 1 mln 568 tys. zł, reszta kwoty pochodzi z budżetu powiatu.

Oprócz przebudowy mostu wykonane zostaną również dojazdy o długości 100 m z każdej strony. Od wielu lat mieszkańcom bardzo zależało na remoncie rozklekotanego mostu. Do tego stopnia, że właściciele położonych obok niego działek bezpłatnie odstąpili je powiatowi.

mm



Stan techniczny mostu w Ostrówkach od wielu, wielu lat blokował możliwość korzystania z ogromnego skrótu do Radzyna. Nowy most to dla mieszkańców Ostrówek aż 7 km „oszczędności”. Przeprawa była w tak złym stanie, że nie nadawała się dla ciężkich samochodów (zdjęcie z archiwum)



Szczepan Niebrzegowski
starosta

Dobiega końca era drewnianych mostów

- Kiedy zakończymy budowę mostu na drodze Lisiówka - Ostrówki zostanie nam ostatni do remontu, drewniany post w powiecie. W miejscowości Sokule (gm. Kąkolewnica). Jeśli to nam się uda, zakończymy erę drewnianych mostów

Większe dochody i większe wydatki. Są zmiany w budżecie powiatu

O ok. 1,7 mln zł większe będą wydatki, a ok. 1 mln zł wzrosną dochody – są pierwsze zmiany w tegorocznym budżecie powiatu parczewskiego. W tym roku planowane są liczne inwestycje drogowe.



Szczególnie duży jest nakład na inwestycje drogowe, pozyskaliśmy 32 milionów, z czego połowa ma zostać wydana w 2023 r., a połowa w 2024 r.

Najważniejsze zmiany, jakie zostały niedawno przyjęte, to zwiększenie dochodów o ok. milion złotych do kwoty 63,5 mln zł, a wydatków o ok. 1,7 mln zł do 72 mln zł, z czego 44,4 mln zł mają wynieść wydatki bieżące (np. na wynagrodzenia pracowników), a ok. 27,6 mln zł – wydatki majątkowe, czyli głównie na inwestycje.

Zwiększone zostały wydatki w Zespole Szkół im. Staszica w Parczewie – dodatkowe 1,2 mln zł trafi na realizację projektu „Lepiej wykształceni zawodowcy”, a ponad 0,2 mln zł na program Erasmus.

O prawie 200 tys. zł zostały też zwiększone wydatki na Powiatowy Urząd Pracy – chodzi o dofinansowanie kosztów wynagrodzeń i składek na ubezpieczenia społeczne dla pracowników.

Rok inwestycji drogowych

Przypomnijmy, że budżet powiatu parczewskiego został przyjęty pod koniec 2022 r., w tym roku przewidzianych

zostało sporo inwestycji drogowych. W sumie 12,1 mln zł zostanie przeznaczonych na przebudowę al. Zwycięstwa w Parczewie, drogi 1601 L (m.in. ul. Lipowa w Parczewie) oraz jezdni w Jasionce.

Ponad 5,2 mln zł ma łącznie trafić na przebudowę fragmentu drogi powiatowej łączącej Uhin z Białką oraz drogi numer 1095 L (łączy Holeszów w pow. włodawskim z Rudnem w gm. Milanów) na terenie gm. Jabłoń i Podedwórze.

W planie jest też przebudowa prawie 4 km jezdni powiatowej łączącej Jabłoń z Gęsią, co pochłonie łącznie ok. 3,6 mln zł. Z kolei prawie 0,5 mln zł pochłonie odnowa nawierzchni drogi między Plebanią Wolą a Stepkowem.

W planie są też wydatki na przeprowadzenie tzw. zagospodarowania po scalaniu gruntów w Antopolu, niewielkiej

wiosce w gm. Podedwórze, co ma pochłonąć 3,3 mln zł. Z kolei ponad 300 tys. zł ma wynieść dotacja dla Powiatowej Biblioteki Publicznej - Centrum Kultury w Parczewie, a niemal 100 tys. zł dla parczewskiego Warsztatu Terapii Zajęciowej Caritas Diecezji Siedleckiej.

Budżet spełnia oczekiwania

Przyjęcie budżetu poprzedziła dyskusja, budżet pozytywnie ocenił Adam Wróblewski, radny Prawa i Sprawiedliwości. – Spełnia nasze oczekiwania, jeśli chodzi o inwestycje, dlatego głosujemy za jego przyjęciem – powiedział.

Wróblewski ocenił, że budżet jest szczególny pod kilkoma względami. Zauważył, że „skala przychodów, jak i wydatków jest nieporównywalna

do lat poprzednich, przychody na rok 2023 kształtują na poziomie 62,5 mln zł, a wydatki wyniosą 70,3 mln zł (takie było początkowe założenie), podczas gdy w 2022 r. przychody wyniosły ok. 48 mln zł, a wydatki – ok. 54 mln zł”.

– Jest to wyjątkowa sytuacja. W dodatku szczególnie duży jest nakład na inwestycje drogowe, pozyskaliśmy 32 milionów, z czego połowa ma zostać wydana w 2023 r., a połowa w 2024 r. Pieniądze zostaną wydane na poprawę jakości naszych dróg powiatowych, stało się to dzięki rozstrzygnięciu w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład – ocenił radny.

Za miłe słowa podziękował Artur Jaszczyk, co również jest pozytywną zmianą, bo w przeszłości między panami dochodziło do drobnych scysji.

– Wnioski do Programu Inwestycji Strategicznych przygotowywali pracownicy, więc są to też słowa uznania dla nich – powiedział i podkreślił wagę współpracy z władzami poszczególnych gmin. – Szczegółowo konsultowaliśmy z nimi projekty, analizowaliśmy, które drogi wymagały największych nakładów inwestycyjnych – przypomniał.

Uchwała ws. przyjęcia budżetu została podjęta jednomyślnie.

Grzegorz Rekiel

Pożar w gminie Parczew. Akcja była bardzo trudna



Działania były utrudnione ze względu na wysokość domu oraz kąt spadku dachu, dlatego została podjęta decyzja o zadysponowaniu tzw. podnośnika koszowego

Pożar sady w kominie gasili druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Laskach. Akcja była skomplikowana i trwała prawie 4 godziny.

Wszystko rozegrało się pod koniec lutego w Kolonii Babianka na obrzeżach powiatu parczewskiego, nieopodal Ostrowa Lubelskiego w pow. lubartowskim. Był późny wieczór.

– Po dotarciu na miejsce oraz zlokalizowaniu pieca rozpoczęliśmy akcję gaśniczą razem z kolegami z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew. Działania były utrudnione ze względu na wysokość domu oraz kąt spadku dachu, dlatego została podjęta decyzja o zadysponowaniu tzw. podnośnika koszowego – relacjonują druhowie.

Akcja zakończyła się po północy, trwała prawie 4 godziny.

GR

Radny skarży się na kałuże

Na kałuże tworzące się po opadach deszczu na skrzyżowaniu ul. Brońniewskiego z łącznikiem do ul. Herberta w Parczewie skarży się radny Adam Wiśniewski, na co dzień nauczyciel m.in. w Szkole Podstawowej numer 3 im. Króla Władysława Jagiełły przy ul. Spółdzielczej.

Sprawa była omawiana na jednej z sesji Rady Miejskiej. Burmistrz Paweł Kędracki wyjaśnił, że we wspomnianym miejscu znajduje się studnia, która spełnia wymagania techniczne, ale po opadach deszczu nie nadąża z wchłanianiem wody.

– Sprawa zostanie przekazana do referatu inwestycyjno-technicznego – zapowiedział burmistrz.

GR

Wpłynęła skarga na burmistrza Parczewa. Jest decyzja radnych

Za bezzasadną została uznana skarga na burmistrza Parczewa. Chodziło o formalne sprawy związane z udostępnianiem tzw. danych przestrzennych.

Skargę w tej sprawie złożyła jedna z kobiet, który twierdziła, że burmistrz Parczewa (jako organ) nie zapewniał dostępu do danych dotyczących miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego za pośrednictwem tzw. usług danych przestrzennych, czyli systemu informacyjnego.

Skarżąca zauważyła, że pod koniec października 2020 roku wszedł w życie obowiązek darmowego udostępnienia przez gminy za pośrednictwem systemu komputerowego, da-

PAR

Decyzję w tej sprawie rajcy podjęli jednomyślnie. 13 osób zgłosowało za odrzuceniem skargi, a dwie były nieobecne na sesji. Obyło się bez dyskusji

Autorka skargi: Sytuacja taka naraża gminę na ryzyko wypłaty odszkodowań

nych przestrzennych stworzonych dla aktów planowania przestrzennego uchwalanych po tym dniu. Z kolei od końca października 2022 r. obowiązkiem dotyczy już wszystkich obowiązujących na terenie danej gminy dokumentów planistycznych.

Zdaniem autorki pisma gmina Parczew nie spełnia wymagań, co „powoduje ograniczenie dostępu do informacji publicznej, utrudniając działania potencjalnym inwestorom z terenu Unii Europejskiej, na terenie której dane są udostępniane w jednolity sposób”.

„Sytuacja taka naraża gminę na ryzyko wypłaty odszkodowań” – czytamy w skardze, która decyzją parczewskich rajców została uznana za bezzasadną.

Mirosław Naumiuk, przewodniczący Rady Miejskiej tłumaczy w uzasadnieniu, że sprawa była omawiana na jednym z posiedzeń Komisji Skarg, Wniosków i Petycji. Burmistrz Paweł Kędracki złożył wówczas szczegółowe wyjaśnienia, opierając się na pisemnych informacjach uzyskanych od krakowskiej spółki, która jest dostawcą tzw. Systemu Informacji Przestrzennych dla gminy Parczew.

Zdaniem parczewskich radnych „dane przestrzenne dotyczące miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego oraz studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego („konstytucja planistyczna” danej gminy, z którą zgodne muszą być plany miejscowe) są udostępniane zgodnie z obowiązującymi przepisami”.

„Firma zapewnia bezpośredni dostęp do danych przestrzennych poprzez usługę informacyjną” – czytamy w uzasadnieniu. Spółka przeprowadziła też analizę miejscowych planów oraz studium.

Decyzję w tej sprawie rajcy podjęli jednomyślnie. 13 osób zgłosowało za odrzuceniem skargi, a dwie były nieobecne na sesji. Obyło się bez dyskusji.

Grzegorz Rekiel

Weź udział w wielkanocnym konkursie

Do wzięcia udziału w IV Wojewódzkim Konkursie na Palmę i Pisanek Wielkanocną zapraszają przedstawiciele Starostwa Powiatowego w Parczewie.

Uczestnikiem konkursu może zostać każdy mieszkaniec województwa lubelskiego, którego praca zostanie zakwalifikowana przez miejscowy urząd gminy lub wyznaczoną instytucję kultury. Do wzięcia udziału

w konkursie urzędnicy zachęcają zwłaszcza twórców ludowych, rękodzielników, Koła Gospodyń Wiejskich, a także dzieci i młodzież szkolną z powiatu parczewskiego.

Prace konkursowe wraz z kartami zgłoszenia należy dostarczyć do Starostwa Powiatowego w Parczewie do środy, 15 marca, do Biura Obsługi Klienta (pokój nr 31).

Wyniki zostaną ogłoszone 1 kwietnia w Muzeum Wsi Lubelskiej.

GR

**AUTO KASACJA
SKUP AUT**

■ Wycena przez telefon.	■ Zwrot OC.
■ Zaświadczenie o demontażu.	■ Odbiór lawetą.
	■ Gotówka od ręki.

515 595 795

Emilia jeździ wielką ciężarówką po Europie

**Rozmowa z Emilią Drozd, kierowcą ciężarówki**

POWIAT OPOLSKI: Marzyła o tym całe życie i ...dopięła swego! Zrobiła prawo jazdy kategorii C + E - uprawniające do prowadzenia samochodów ciężarowych z naczepą lub przyczepą i ... zaczęła jeździć, bo zawsze chciała to robić.

W: Jak zaczęła się Twoja przygoda z ciężarówką? Pewnie było ciężko...

E. D. - Najtrudniejszy był początek, przyzwyczajenie się do gabarytu zestawu. Najfajniejsze jest jeżdżenie, bo ja zwyczajnie lubię jeździć autem. No i oczywiście „zwiadanie” - opowiada o początkach swojej pracy kierowcy pani Emilia.

W: Gdzie pracowałaś wcześniej? Dlaczego postanowiłaś zmienić zawód?

E. D. - Zanim zostałam kierowcą ciężarówki, wychowywałam dziecko i pracowałam w kilku firmach, m.in. w telekomunikacyjnej, w budowlanej, transportowej w biurze. Ale pomysł na jazdę ciężarówką miałam już dawno, tylko musiałam poczekać, aż moja córka dojrzeje na tyle, żeby mogła zostawać sama.

W: Jak wygląda Twoja praca? Na czym dokładnie polega?

E. D. - Mój tydzień pracy to jazda i paazy. Zazwyczaj zaczynam w nocy z niedzieli na poniedziałek i kończę w soboty. I tak przez sześć tygodni. A potem dwa tygodnie jestem w domu. Pracuję w podwójnej obsadzie, więc nasza doba



Emilia i jej 16,5-metrowy pojazd

trwa 30 godzin. Każde z nas w tym czasie może jechać po dziewięć godzin, reszta to inna praca, czyli rozładunki, załadunki, przepinanie naczep. W tej 30-godzinnej dobie mamy dziewięć godzin paazy.

W: Jaką najdłuższą trasę przejechałaś?

E. D. - Najdłuższe trasy to z Eindhoven w Holandii do Carpi we Włoszech 1250 km (przez Kufstein w Austrii, bo nie jeździmy przez Szwajcarię). Potem wracamy z Włoch na północ Francji, pod Lille. To podobnie długi odcinek.

W: A jaki jest najbardziej niebezpieczny odcinek, który pokonałaś?

E. D. - Najbardziej niebezpieczny odcinek, jakim do tej pory jechałam, to właśnie podczas powrotu z Włoch do Francji - przejazd tunelem Mont Blanc. Sam tunel nie jest straszny, ale zjazd za tunelem po stronie francuskiej... Stromo, kręto i ciasno. Całe szczęście, że jechałam w nocy, to nie widziałam, co jest na dole, bo pewnie po helikopter bym dzwoniła. Nie lubię też jeździć autostradą A13 w Austrii. Nawierzchnia jest słaba, nie ma pasów awa-

ryjnych, no i po obu stronach co chwilę przepaści.

W: Jakie towary przewoziś najczęściej? Sama musisz zająć się rozładunkiem/załadunkiem?

E. D. - Wozimy głównie paczki pocztowe dla UPS, DPD. Czasem inne rzeczy, opony na przykład, czy płytki ceramiczne. Ja nie rozładowuję i nie ładuję. Na szczęście w tej firmie się tego nie robi. Podstawiam auto pod rampę i wszystkim zajmują się magazynierzy. A najczęściej przyjeżdżam z pustą naczepą do jakiejś firmy, tam ją odpinam i zabieram załadowaną.

W: Ile metrów ma twoja ciężarówka? Spotykasz w tym zawodzie jakieś kobiety?

E. D. - Ciągnik z naczepą standard ma 16,5 metra długości. Tak, sporo kobiet jeździ. Chyba coraz więcej. No nie jest ich tyle, co mężczyzn, ale czasem widuję kobiety za kierownicą. Zawsze sobie machamy. Chyba taki zwyczaj.

W: A jak na Twój widok reagują kierowcy - mężczyźni?

E. D. - Niekiedy bywają zdziwieni. Ale bardzo pozytywnie

reagują. Machają mi, pokazują kciuka w górę, uśmiechają się.

W: Opowiedz jakąś najciekawszą przygodę z podróży...

E. D. - Pewnego razu, jak jechałam do magazynu DPD gdzieś w okolicach Lille we Francji, wjechałam pod zakaz dla pojazdów powyżej 3,5 tony. Nie było to nic nadzwyczajnego, bo jest kilka miejsc, do których jeździmy właśnie na takim zakazie, bo nie ma innej drogi. Ale tu byłam pierwszy raz. W pewnym momencie, za maleńkim rondkiem, na drodze, w którą wjechałam, było zwężenie do 2,1 metra. Więc musiałam cofać po tym rondku. Jakoś się udało, ale na 10 minut uniemożliwiłam ruch innym. I chyba ktoś się tym faktem zdenerwował, bo gdy tylko udało mi się zawrócić nieco dalej w bramie, z naprzeciwka nadjechała policja. Włączyli sygnali i pokazali mi, żebym zjechała. Wylegitymowali i zapytali, dlaczego tu wjechałam. Powiedziałam, że nie widzę na mapie innej drogi do firmy. Dałam im CMR z adresem firmy, do której jechałam. Oddali mi dokumenty i powiedzieli, że mnie tam zaprowadzą, żebym jechała za nimi. I tak zostałam eskortowa-

na na miejsce rozładunku przez francuską policję. Na koniec mi pomachali i pojechali. To jeden z wielu przykładów, że francuska policja, zamiast karać, pomaga. Słyszałam o tym od wielu kierowców. Może i nasza by taki system przyjęła. Byłoby miło. Bo w sumie policja powinna pomagać, a nie tylko karać. A zaznaczam, że mandaty na zachodzie za wjazd pod taki zakaz, są bardzo wysokie.

W: Jeździsz już prawie rok. Nie żałujesz zmiany pracy?

Co jest w niej najtrudniejsze?

E. D. - Żartujesz? Całe życie myślałam o jeżdżeniu ciężarówką! Praca jest fajna, ciekawa... Ja bardzo lubię i zawsze lubiłam jeździć autem. Nadal najtrudniejsze są rozłuki z moją córką, do tego nie da się przyzwyczaić. Ale od następnego wyjazdu będę w trasie już tylko po cztery tygodnie.

W: Nadszedł czas na najtrudniejsze pytanie... Ile zarabiasz?

E. D. - (śmiech - dop. red.) Sporo więcej niż w moich poprzednich miejscach pracy, ale wołałabym o tym nie mówić...

rozmawiała Agnieszka Gołębiowska

Pracę nauczycielki zamieniła na szefowanie w firmie pogrzebowej

POWIAT OPOLSKI: Kinga Ptak jest młodą kobietą, która stoi na czele jednego z zakładów pogrzebowych w Opolu Lubelskim.

**Rozmowa z Kingą Ptak, właścicielką firmy pogrzebowej w Opolu Lubelskim**

W: Pracowałaś gdzieś wcześniej? Czy od razu była firma pogrzebowa?

K.P. - Zanim postanowiłam, co chcę w życiu robić, byłam nauczycielem współorganizującym kształcenie w jednej ze stołecznych podstawówek, ponieważ skończyłam pedagogikę specjalną. Pomysł prowadzenia firmy pogrzebowej przyszedł dość spontanicznie, kiedy przy okazji rodzinnego spotkania rozmawialiśmy o tym, że w Opolu Lubelskim i sąsiednich miasteczkach nie ma wyboru, jeśli chodzi o firmę pogrzebową, z usług której chciałoby się skorzystać. Marzyli mi się młodzi panowie po szkoleniach, którzy z szacunkiem i godnością podchodziliby do swojej pracy, do osób zmarłych i ich rodzin. Jako że ukończyłam również kierunek finanse i rachunkowość i byłam zorientowana w zakresie prowadzenia firmy, księgowości i kadr, postanowiliśmy z mężem, że stworzymy nową jakość w zakresie branży funeralnej



Jestem osobą, dla której niemożliwe nie istnieje. Nawet jeśli sytuacja jest bardzo skomplikowana i trudna, staram się sprostać zadaniu. Zawsze wszystkie sprawy poprowadziłam do końca. To daje uczucie spełnienia, gdy ktoś mimo straty bliskiej osoby jest ci wdzięczny, że przez te trudne chwile mógł przejść choć trochę lepiej, bo jest ktoś, kto pomaga i czuwa nad całą sprawą. I tę wdzięczność ludzi czuję i widzę, a za okazane zaufanie - dziękuję.

i tak powstała firma PTAK. Dziś zespół tworzy kilkanaście osób - to oni są moją siłą, codziennie z wielkim zaangażowaniem poświęcają się dla tej specyficznej, ale bardzo potrzebnej pracy i za to bardzo im dziękuję. W drugim kwartale tego roku otworzy-

my dom pogrzebowy - biuro obsługi klienta, prosekatorium oraz kaplica będą w jednym budynku, co znaczenie podniesie poziom naszych usług, ale również usprawni nam pracę.

W: Oswoiłaś się z tym, że na co dzień spotykasz się z rozpaczą? Często się wzruszasz?

K.P. - Pamiętam, kiedy pierwszy raz weszłam do firmy - byłam wystraszona, zastanawiałam się, czy sobie poradzimy, czy JA sobie poradzę w rozmowie z osobą po stracie, czy będę w stanie ogarnąć obsługę klienta, logistykę, planowanie i bycie „szefem”. Nie ukrywam, że na początku było ciężko, zostałam postawiona w zupełnie nowej sytuacji, roli, miałam inne zadania do wykonania. Teraz jestem nastawiona na pomaganie ludziom. Sytuacje związane ze śmiercią są trudne, ciężko o tym rozmawiać, a co dopiero działać, jeśli sytuacja jest nietypowa. Ale po to

jesteśmy my, żeby ten ciężar z rodzin zdjąć, pomóc i się rodziną zaopiekować.

Czy spotykam się z rozpaczą - tak. Szczególnie częste było to w ostatnim czasie, kiedy na całym świecie panowała pandemia. Trzeba wielkiej cierpliwości, empatii i poszanowania dla uczuć i emocji drugiego człowieka, by pracować przy obsłudze w firmie pogrzebowej. Do każdego podchodzę bardzo indywidualnie, niektórzy przychodzą, zamawiają usługę - 10 minut i wychodzą, inni potrzebują dużo więcej czasu, a niekiedy nawet kilku godzin na załatwienie formalności związanych z pogrzebem. Naszym zadaniem jest wesprzeć każdą osobę, na tyle, ile ona tego potrzebuje. Aczkolwiek, nie da się ukryć, że najczęściej jest z osobami młodymi i dziećmi. Kiedy pierwszy raz zajmowałam się zmarłym dzieckiem - skończyłam wtedy jakoś koło godziny 18, wróciłam do domu i poszłam po prostu

spać. Obciążenie psychiczne jest naprawdę duże.

W: Jakie nietypowe usługi były u Ciebie zamawiane?

K.P. - Jako że razem z kolegami, z którymi na co dzień pracuję, jesteśmy po kursie tanatopsji i kosmetologii i dysponujemy profesjonalnymi narzędziami i kosmetykami, dość często zgłaszają się rodziny, które korzystają z firm pogrzebowych w swoich miejscowościach, a nam zlecają tylko usługę kosmetyki i wizażu pośmiertnego. Dla rodzin jest to korzystne finansowo, a my pomagamy spełnić ostatnią wolę osoby zmarłej. W dalszym ciągu mało mamy tanatopsjologów i osób po profesjonalnych szkoleniach w branży, także cieszę się, że należę do tego grona.

W: Co Twoi klienci wybierają: tradycyjne pogrzeby z trumną, czy zdarzają się już urny?

K.P. - W naszym rejonie przeważającą większość stanowią

pogrzeby katolickie. Zdarzają się jednak pogrzeby świeckie. W takim przypadku polecamy skorzystać z usług Mistrza Ceremonii Pogrzebowej. Ceremonie pogrzebowe są bardzo wtedy bardzo zindywidualizowane i większość czasu poświęca się na wspomnianie osoby zmarłej, jej życia, dokonania, tego, co lubiła. Również w większości przypadków w naszej okolicy organizowane są pogrzeby tradycyjne. Aczkolwiek widzimy, że coraz więcej osób decyduje się na urny. Myślę, że z roku na rok będzie ich coraz więcej. Nasza firma działa 24 h na dobę, przez siedem dni w tygodniu. Realizujemy też przewozy międzynarodowe z różnych państw. Zarówno ze strefy Schengen, jak i spoza. Wymaga to od nas wtedy dużo większego zaangażowania i planowania. Zdecydowanie w tej pracy dyspozycyjność jest kluczowa.

rozmawiała Agnieszka Gołębiowska

Fundacja Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego zakończyła realizację jednego z projektów

Wydali 235,5 tys. zł publicznych pieniędzy. Efekt: sześć raportów, sześć debat

Na projekt „THIN THANK w Powiecie Łęczyńskim” założona przez syna starosty łęczyńskiego fundacja dostała 235,5 tys. zł publicznych środków. Na działania, które miałyby się przyczynić do rozwoju powiatu z tych środków zostało jej jednak 94 tys. zł. Resztę pochłonęły pensje, obsługa księgowa i prawna, a także promocja własnych działań oraz zakup sprzętu dla fundacji.

Przypomnijmy, że Fundacja Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego (FPRL) założona przez Karola Niewiadomskiego, działacza PiS i syna starosty łęczyńskiego Krzysztofa Niewiadomskiego otrzymała w sumie dotacje z publicznych pieniędzy o łącznej kwocie 615,5 tys. zł na dwa projekty.

Środki te organizacji syna starosty przyznał Narodowy Instytut Wolności. Trzeba zaznaczyć, że ta rządowa agencja powołana przez polityka PiS Piotra Glińskiego bardzo szybko doceniła fundację Niewiadomskiego juniora, bo gdy w lutym 2021 r. składała wnioski o dotacje, istniała zaledwie miesiąc.



Stać się liderem organizacji pozarządowych w powiecie łęczyńskim - taki cel postawiła sobie fundacja założona przez Karola Niewiadomskiego (na zdjęciu)

Fanpage fundacji polubiło 167 osób, a jej klip obejrzało 56 internautów

Mimo tak krótkiego stażu komisja oceniająca wnioski dostrzegła w fundacji Karola Niewiadomskiego wielki potencjał i przyznała jej maksymalną liczbę punktów, nawet za doświadczenie.

Jakie są efekty działalności fundacji

Jeden z projektów o nazwie „THIN THANK w Powiecie Łęczyńskim” z dotacją 235,5 tys. zł fundacja już zrealizowała. Ze złożonych przez nią sprawozdań możemy dowiedzieć się, jakie są efekty działań w ramach tego

projektu, który był realizowany od 3 listopada 2021 do końca 2022 r.

W swoich założeniach fundacja miała się stać znaczącym think tankiem, a więc platformą dialogu i wymiany doświadczeń między samorządem i różnego rodzaju organizacjami w powiecie łęczyńskim, dlatego w ramach wspomnianego projektu zamówiła sześć raportów tematycznych i zorganizowała tyle samo debat poświęconych tym raportom.

Na powyższe działania związane stricte z misją statutową fundacji zostało jej jedynie 94

tys. zł z otrzymanej na ten projekt kwoty 235,5 tys. zł.

A to wszystko dlatego, że aż 141,5 tys. zł pochłonął koszt zarządzania projektem i promocji własnych działań, a także zakup profesjonalnego sprzętu (m. in. aparatu fotograficznego) - 5,3 tys. zł.

Jakimi tematami się zajęli?

Pozostałe 94 tys. zł FPRL wydała dokładnie na: opracowanie i wydanie (skład, druk itp.) sześciu tematycznych raportów - 72 tys. zł, organizację sześciu debat tematycznych poświęconych poszczególnym raportom - 22 tys. zł.

Jak dowiadujemy się ze sprawozdania, tytuły i tematy powstałych za 72 tys. zł sześciu raportów to „Edukacja włączająca w obszarze trudności w zachowaniu i funkcjonowaniu społecznym na terenie powiatu łęczyńskiego”, „Przewagi powiatu łęczyńskiego w oparciu o walory historyczne, przyrodnicze i turystyczno-krajoznawcze”, „Znaczenie patrona w środowisku szkolnym”, „Miejsca pamięci w powiecie łęczyńskim”, „Organizacje pozarządowe w powiecie łęczyńskim”, „Infrastruktura komunikacyjna w powiecie łęczyńskim”. Ze wszystkimi raportami stworzonymi przez lubelskich naukowców można zapoznać się na stronie issuu.com/frpl.pl.

Z kolei o przeprowadzonych za 22 tys. zł sześciu debatach fundacja w sprawozdaniu pisze tak: „Bardzo podniosło wartość debat poświęconych tematyce historycznej uczestnictwo regionalistów i aktywistów lokalnych. W trakcie debaty nad raportem poświęconym »Znaczeniu patrona w środowisku szkolnym« nastąpiło przekazanie świadectwa szkolnego z 1938 dyrektorowi szkoły, potwierdzającego ciągłość patronatu do II Wojny Światowej. Według deklaracji dyrektora stanie się przyczynkiem do przywrócenia imienia szkoły należnemu Patronowi”.

Chodziło o spotkanie z udziałem dyrektora Zespołu Szkół Rolniczych w Kijanach. A patronem tej szkoły ma stać się na nowo jej fundator Erazm Plewiński.

Jak się promowali i kogo zatrudnili?

Jak wspomnieliśmy, większą część przyznanych środków fundacja przeznaczyła na zarządzanie projektem i promocję swoich działań. Przyjrzyjmy się więc teraz tym wydatkom.

Koszt zarządzania projektem wyniósł 99 tys. zł. Była to kwota potrzebna na wynagrodzenie kadry zarządzającej i pracowników (koordynatora oraz specjalisty ds. marketingu i promocji),

a także opłacanie obsługi księgowej i prawnej (99 tys. zł).

Z kolei o promocji swoich działań w ramach projektu „THIN THANK w Powiecie Łęczyńskim”, która pochłonęła 37,2 tys. zł organizacja Niewiadomskiego juniora pisze: „działania promocyjne prowadzone były na bieżąco przy pomocy mediów społecznościowych, strony www, kontaktów z NGO w terenie i dystrybucją materiałów reklamowych. Powstał klip promujący działanie fundacji i tematyki poruszonej”.

Gdy przeglądamy stronę fundacji, szybko dostrzegamy, że nie zanudza ona czytelników długimi tekstami, tylko krótko informuje m. in. o swoich spotkaniach z kołami gospodyń wiejskich. Przez ponad dwa lata organizacja syna starosty opublikowała 45 takich wpisów, czyli góra dwa razy na miesiąc.

Jakie efekty takiej promocji? Fanpage fundacji polubiło 167 osób, a wspomniany klip obejrzało 56 internautów.

W następnym numerze „Wspólnoty” szczegółowo przyjrzymy się, jak fundacji syna starosty idzie realizacja projektu „Rozwój instytucjonalny Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego gwarantem silnego społeczeństwa obywatelskiego” z dofinansowaniem 380 tys. zł.

Kamil Kulig

Instytucje sprawdzają, czy lekarze z lubartowskiego szpitala nie popełnili błędów

Pierwsze przesłuchania prokuratury w sprawie „chybionego poronienia”

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie przeprowadziła już pierwsze czynności związane z głośną sprawą Pauliny i Tomasza Sikorów, którzy zarzucają lubartowskiemu szpitalowi, że lekarze z tej placówki przez błąd omal nie dokonali aborcji.

Paulinie Sikorze z miejscowości Lipniak w gm. Kock postawiono diagnozę: nie jest w zdrowej ciąży, a zamiast tego doszło do poronienia chybionego - jej dziecko jest martwe. Diagnozę postawiła lekarka w swoim prywatnym gabinecie, która jednocześnie pracuje na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie.



Według relacji Pauliny Sikory, zaproponowano jej przyjęcie medykamentu mającego za zadanie oczyszczenie macicy. Kobieta, jak podkreśla, kategorycznie odmówiła. Obecnie Paulina, wraz z mężem Tomaszem, cieszy się ze zdrowej, prawidłowo rozwijającej się ciąży. Do porodu zostało kilka miesięcy

Następnego dnia, już w lubartowskim szpitalu, zupełnie inną diagnozę postawił dr Mohammad Suleiman, który stwierdził prawidłowy przebieg ciąży. Po kolejnych badaniach, przeprowadzonych na oddziale przez innych lekarzy, ponownie stwierdzono poronienie chybione. Według relacji Pauliny Sikory, zaproponowano jej przyjęcie medykamentu mającego za zadanie oczyszczenie macicy. Kobieta, jak podkreśla, kategorycznie odmówiła. Obecnie cieszy się ze zdrowej, prawidłowo rozwijającej się ciąży. Do porodu zostało kilka miesięcy.

Szpital dotychczas nie wyciągnął konsekwencji w związku z tą sprawą. Z oświadczenia dyrektora opublikowanego w internecie oraz wypowiedzi rzeczniczki pra-

sowej szpitala wynika, że jednostka nie znalazła uchybień w działaniu lekarzy. Paulina i Tomasz Sikorowie zawiadomili o sprawie prokuraturę i Lubelską Izbę Lekarską. Obie instytucje przeprowadziły już pierwsze czynności.

- Byliśmy na przesłuchaniach, zarówno w Prokuraturze Rejonowej w Lubartowie, jak i w Lubelskiej Izbie Lekarskiej. Opisywaliśmy, jak sprawa wygląda z naszej strony, odpowiadaliśmy na pytania - mówi Tomasz Sikora.

Małżeństwo z miejscowości Lipniak reprezentują Instytut Kultury Prawnej Ordo Iuris oraz adwokat Wojciech Terejko.

Sprawie dokładnie postanowiło się przyjrzeć także Starostwo Powiatowe w Lubartowie (powiat jest organem tworzącym i nadzorującym funkcjonowanie

szpitala). Zarząd Powiatu zlecił kontrolę, która ma sprawdzić, czy pracownicy SPZOZ-u nie naruszyli procedur. Paulina i Tomasz Sikorowie złożyli też skargę, która trafiła do Komisji Skarg, Wniosków i Petycji przy Radzie Powiatu w Lubartowie. Radni rozpatrywali, czy dyrektor szpitala nie dopuścił się bezczynności wobec skarżących. W poniedziałek, 27 lutego, komisja uznała skargę za bezzasadną.

O sprawie Pauliny i Tomasza Sikorów „Wspólnota” napisała jako pierwsza. Po naszej publikacji powstało m.in. kilka reportaży telewizyjnych: w „Interwencji” w Polsacie czy „Magazyn Ekspresu Reporterów” w TVP1.

Dominik Smagała



Kobiety są znacznie silniejsze niż kiedyś. A ta jest najsilniejsza

- Kobiety są znacznie silniejsze niż kiedyś. I w życiu, i w sporcie. A widzę to na siłowni i obserwuję z bliska - mówi Agnieszka Zimroz, sztangistka Znicza Biłgoraja, jedna z najsilniejszych kobiet na Lubelszczyźnie.

W Czy współczesne kobiety są silne?

Moim zdaniem się silne i coraz silniejsze. Myślę, że znacznie silniejsze niż kiedyś. Są bardziej świadome, są bardziej wyedukowane, wiedzą, czego chcą i potrafią dążyć do tego celu. Kobiety kierują wielkimi firmami, kobiety podejmują ważne decyzje i zarządzają mężczyznami. Nie można już mówić, że to jest słaba pleć, zresztą widzę to, jak jestem na siłowni i na treningach.

W Ty wiesz o tym chyba najlepiej, bo podobno jesteś najsilniejszą kobietą na Lubelszczyźnie.

(śmiech) Podobno. Nie wiem, czy najsilniejszą, ale jedną z najsilniejszych na Lubelszczyźnie pewnie tak. Przynajmniej patrząc na te ostatnie wyniki.

W Jaki ciężar potrafisz podnieść?

W tej chwili rekord w rwaniu mam 93 kilogramy, a w podrzucie jest to 111 kilogramów.

W To teraz przetłumacz to z języka polskiego na nasze.

Rwanie polega na tym, że sztanga leży na pomoście, tuż przed zawodnikiem. Trzeba podejść i bezpośrednio podnieść ją do góry nad głowę. Tak trzymając blisko ciała. A podrzut, to zarzucenie sztangi najpierw na klatkę piersiową, a później albo nożycami, albo tak zwanym unikiem podnosimy do góry. To się nazywa wybicie, czyli uniesienie sztangi ponad głowę.

W To siatki z zakupami chwytasz chyba jednym palcem.

(śmiech) Z tym nie ma najmniejszego problemu. Nawet te większe zakupy przyniosę sobie do domu bez żadnej pomocy.

W Trenujesz podnoszenie ciężarów, czyli raczej typowo męski sport. Nie czujesz się nieswojo wśród tych napakowanych facetów, którzy ćwiczą obok?

Nie, a dlaczego? Akurat mam wrażenie, że nieraz więcej dziewczyn jest na treningach i podnosi ciężary, niż mężczyzn.



Agnieszka Zimroz jest aktualną młodzieżową wicemistrzynią Europy

Tak to wygląda na siłowni. Nie ma jakiejś dyskryminacji na zajęciach i rywalizacji między nami. Każdy jest silny na swój sposób, a wszystko przychodzi po latach treningów. Czasem przychodzi ktoś drobny i niemal z ulicy i wszystkich potrafi zaskoczyć, bo od razu podnosi duże ciężary. To mit i stereotyp, że sztangista powinien być wielki i potężny.

W Dlaczego podnoszenie ciężarów?

Ja trenuję już prawie 13 lat. Kiedyś przyszedłam na Dzień Otwartości OSiR-u w Biłgoraju i tam przez trzy dni można było za darmo korzystać z siłowni, z sauny i różnych zajęć. I jak pojawiłam się na siłowni, to nagle przychodziłam przez wszystkie dni. Trener mnie zauważył i zachęcił, żebym przychodziła dalej. I tak się zaczęło. Jak spróbowałam raz, to już mocno tym przesiąkałam.

W Umieśnienie pewnie mocno się zmieniło?

To na pewno. Ale to nie jest tak, że nagle przysroty mi nie wiadomo jakie mięśnie, choć na pewno wyglądałam inaczej niż kiedyś. Wtedy byłam drobna, bo miałam 10 lat. Teraz jest już trochę więcej.

W Jaka teraz rozmiarówka ubrań?

Rozmiar L. Pewnie niektórzy będą zaskoczeni, ale spokojnie mieszczę się w odzież w tym rozmiarze. Nie potrzebuję większych, żeby podnosić większe ciężary. Masa tu nie jest najważniejsza. Ludzie mają mylne wyobrażenie o sile. Naprawdę są drobne zawodniczki i podnoszą znacznie więcej, niż te, które mają wielki wzrost i szerokie barki.

Rozmiar L. Pewnie niektórzy będą zaskoczeni, ale spokojnie mieszczę się w odzież w tym rozmiarze. Nie potrzebuję większych, żeby podnosić większe ciężary

Trenuję od poniedziałku do piątku i w zależności od zajęć są to dwie, trzy godziny każdego dnia

W To teraz powiedz jako kobieta. Z jakimi ciężarami zmagasz się w życiu?

To jest tak, jak u każdej z nas. Są różne problemy życiowe, ale moim zdaniem to są naprawdę drobne, przyziemne rzeczy. Oby takie były zawsze. Zresztą staram się tym aż tak bardzo nie przejmować, bo to nie pomaga w treningach.

W Na mężczyzn możesz liczyć?

Pewnie, że tak. Mam wspianego męża, na którego mogę liczyć. Mam obok siebie przyjaciół, którzy zawsze są dla mnie wsparciem. Mam wspianego trenera, który mocno mi pomaga. To wszystko mężczyźni i to tacy z prawdziwego zdarzenia.

W Z tym że ty masz więcej siły, niż ... mąż.

(śmiech) Oj nie wiem, bo mąż też ćwiczy i chodzi na siłownię. Umówmy się, że wypadamy podobnie, ale nigdy tego nie sprawdzaliśmy. Na rękę się nie siłujemy. Na pewno jest silnym facetem.

W Podobno rzuciłaś nawet pracę, żeby poświęcić się ciężarom.

To prawda. Pracowałam przez pewien okres zawodowo, teraz musiałam przerwać pracę, bo po prostu nie dałabym rady pogodzić tego z reżimem

treningowym. Tak się nie da. Przynajmniej na takim etapie, na jakim jestem teraz. Co dwa tygodnie jestem teraz na zgrupowaniu kadry i z żadną pracą nie dałoby się tego pogodzić. A do tego treningi. Trenuję od poniedziałku do piątku i w zależności od zajęć są to dwie, trzy godziny każdego dnia.

W Siłę kobiet z Lubelszczyzny pokazałaś na ostatnich mistrzostwach Europy.

Zdobyłam w ubiegłym roku srebrny medal młodzieżowych mistrzostw Europy Under-23 w albańskim mieście Durres. To nie spadło z nieba, tylko to jest efekt bardzo ciężkiej pracy. Tym bardziej cieszy, że bardzo długo borykałam się z kontuzją i bardzo trudno było mi się pozbierać. Ale trenerzy z głową ułożyli mi przygotowania i pokazałam, że jeszcze mogę podźwigać więcej.

W Będziemy mieć silną kobietę z naszego regionu na Igrzyskach Olimpijskich?

Bardzo bym chciała i szanse zawsze są. Najpierw muszę zdobyć kwalifikacje i o to powalczę i będę się starać. Kwalifikacje trwają od ubiegłorocznych mistrzostw świata. Teraz kolejne zawody to są mistrzostwa świata seniorów w Armenii, zaplanowane na



Agnieszka Zimroz - niepozorna, ale jedna z najsilniejszych kobiet na Lubelszczyźnie



Zawodniczka LKS Znicz Biłgoraj powalczy w tym roku o kwalifikację na Igrzyska Olimpijskie

kwiecień. Prawdopodobnie tam też poszukam szansy. Do tych najlepszych jeszcze troszkę mi brakuje, ale w tym roku będę starała się tę różnicę zmniejszyć i zniwelować. Chcę je powoli doganiać, choć mam świadomość, że na pewno jeszcze nie zbliżę się do tych najsilniejszych kobiet na świecie. Na pewno chcę poprawiać i pobijać swoje rekordy. Te światowe są w mojej kategorii bardzo wyrubowane. Myślę, że grubo ponad 20 kilogramów niż dźwigam teraz.

W Dzień Kobiet jest potrzebny, czy panowie powinni pamiętać o paniach przez cały rok?

Oczywiście, że jest potrzebny. Uważam, że panowie

powinni oczywiście pamiętać o nas przez cały rok, ale to bardzo miłe, że jest jeden, szczególnie i wyjątkowy dzień.

W Kiedyś kobiety dostały w prezencie goździka albo rajstopy w zakładzie pracy. Myślisz, że tym razem będzie jakieś zaskoczenie?

(śmiech) Kwiaty pewnie będą obowiązkowo, bo są zawsze. I zobaczymy, co jeszcze wymyśli. Zresztą tak, jak każdy facet tego dnia. Dostaną pole do popisu, niech pokażą, na co ich stać i jak im zależy na swoich kobietach.

Tomasz Zalewa

Ksiądz pytał: A głową też grasz?

Weronika Kłoda jest przykładem dla wielu sportowców. 21-latką pochodzi z małej wsi Oszczepalin Pierwszy. Obecnie walczy w barwach GKS-u Katowice o mistrzostwo Polski w Ekstralidze kobiet w piłkę nożną.

W ekipie ze Śląska gra od lipca 2020 roku, dokąd trafiła z Górnika Łęczna. Ekipa z Lubelszczyzny była jej pierwszym klubem piłkarskim. Spędziła tam cztery i pół roku. Obecnie żółto-czarne plasują się na pierwszym miejscu w Orlen Ekstralidze kobiet, mając dwa punkty więcej od łącznianek (stan na 4 marca 2023 roku).



Rodzina Kłódów w komplecie (od lewej): Janusz, Grażyna, Andrzej, Halina (mama), Anna, Tadeusz, Beata, Zygmunt (tata), Sylwia, Małgorzata, Urszula, Jolanta, Weronika, Renata, Patryk

Najmłodsza z 12 rodzeństwa

Co ciekawe, Weronika ma... dwanaścioro rodzeństwa. Anna, Grażyna, Beata, Andrzej, Renata, Małgorzata, Urszula, Janusz, Tadeusz, Jolanta, Patryk i Sylwia. Jestem najmłodszym dzieckiem naszych rodziców: Haliny i Zygmunta. Naprzeciwko ich domu mieszka rodzina, gdzie jest siedmioro dzieci, zaś nieco dalej familia, gdzie wychowało się dwanaścioro dzieci.

Anna, Grażyna, Beata, Andrzej, Renata, Małgorzata, Urszula, Janusz, Tadeusz, Jolanta, Patryk i Sylwia to imiona rodzeństwa Weroniki Kłody

- Z mojego punktu widzenia fajną sprawą mieć „tylko” dwanaścioro rodzeństwa (śmiech - przyp. red.). Zawsze w naszym domu było wesoło, ale najważniejszą sprawą jest dla mnie to, że mam takie poczucie, że zawsze mogę liczyć na nich w każdej chwili - mówi Weronika.

Jak mówi 21-latką, zawsze dało się znaleźć rozwiązanie.

- Przykładowo, każde święta czy impreza rodzinna oznaczała ogrom osób w domu. Nasza rodzina liczy 15 członków, a gdzie jeszcze pozostali? Nasuwało się pytanie, jak my się pomieścimy? Zawsze dawaliśmy radę. Nie mieliśmy auta, w które wsiedlibyśmy wszyscy razem. Potrzebny był bus, ewentualnie mały autobusik. Musieliśmy sobie radzić. Później rodzeństwo miało swoje samochody, więc nie było problemu - dodaje.

Zawodniczka GKS-u Katowice przygodę z piłką zaczynała w Górniku Łęczna. Na każde zajęcia przyjeżdżała z Oszczepalina.

- (śmiech - przyp. red.) Rodzeństwo nie miało dyżurów. Nie prowadziliśmy grafika. Wszystko wychodziło spontanicznie. Mając tyle rodzeństwa, zawsze był ktoś, kto miał wolne i oferował zawiezenie. Mogłam liczyć na braci i siostry. Przecież jeden trening to kilka godzin w podróży. Trzeba było zajechać, poczekać na mnie, a następnie wrócić. Każdy z osobna dołożył cegiełkę do tego, abym mogła robić to, co sprawia mi przyjemność. Zarówno bracia, siostry, jak i rodzice dali sporo od siebie, bym mogła być w tym miejscu, gdzie jestem obecnie - mówi.

Weronika na długo zapamięta pierwsze zajęcia w Górniku Łęczna.

- Na trening wiozł mnie mój nauczyciel wychowania fizycznego, Józef Cieślak. To właśnie dzięki niemu trafiłam do klubu. Zachęcił mnie, a przede wszystkim wierzył, że w sporcie jestem w stanie coś osiągnąć i się rozwijać. Ale wróćmy do premirowych zajęć. Pogoda była tragiczna. Spóźniłam się, ponieważ trochę błędziłam. Pojawi się spory stres, bo nie znałam dziewczyn, trenera i ogólnie to było coś innego w moim życiu. Zaczęło się nietypowo, ale do dzisiaj gram w piłkę. Dużo dało mi to, że na podwórku miałam koleżanki, które również ugaśniały się za piłką. Było dużo łatwiej. Uprawialiśmy różne dyscypliny - dodaje.

Czy każda mała dziewczynka ma lalki?

- Wydaje mi się, że za młodu miałam jakieś Barbie, ale jakoś za nimi nie przepadałam. Wolałam aktywność fizyczną. Ludzie



Weronika Kłoda (z lewej) w barwach GKS-u Katowice walczy o mistrzostwo Polski. Na zdjęciu w starciu z Górnikiem Łęczna, czyli klubem, w którym zaczynała swoją przygodę z piłką (fot. GieKsa Foto)

na wsi przyzwyczaili się, że gram w piłkę. Nie było dziwnych spojrzeń. W wieku 15 lat na poważnie zaczęłam myśleć o futbolu. Opłaciło się. Po 1,5 roku zostałam dołączona do pierwszej drużyny Górnika, więc jak teraz sobie patrzę na to, to było wielkie „łaf”. W tak krótkim czasie dostałam szansę trenowania w jednej z najlepszych drużyn kobiecych w Polsce. Dla wielu dziewcząt byłoby to spełnienie marzeń. Nie ukrywam, że dla mnie też - przyznaje.

Weronika stara się odwiedzać rodzinne strony tak często, jak to jest możliwe.

- Gdy grałam w Łęcznej, nie było problemu. Teraz podróż z Katowic jest dużo większym

wyzwaniem. Ciężko jest tak trafić, by mieć dwa czy trzy dni wolnego, szczególnie w trakcie ligi, ale raz na dwa miesiące przyjeżdżam do Oszczepalina. A w domu? Teraz jest naprawdę pusto. Zostali rodzice i siostra. W weekendy jest gromadniej, bo są bracia - mówi.

Jak to? Dziewczyna i gra w piłkę

21-latką przyznaje, że w przeszłości zdarzało się, że jak mówiła, iż gra w piłkę, ludzie dziwnie to odbierali.

- Byli w szoku. Dziwnie odbierali to, że dziewczyna może grać w piłkę. Do dzisiaj pamiętam sytuację z początków mojego trenowania. Akurat wtedy

Mając tyle rodzeństwa, zawsze był ktoś, kto miał wolne i oferował zawiezenie. Mogłam liczyć na braci i siostry

Ksiądz był w ogromnym szoku, że dziewczyna uprawia futbol. Zadał mi ogrom pytań. Nie dowierzał, jak to jest możliwe. „A głową grasz?” - pyta

przystępowałam do bierzmowania. Podobnie, jak rówieśnicy, mieliśmy często spotkania w kościele, co kolidowało mi z treningami i meczami. To była sobota. Ważne spotkanie i trzeba było iść na zebrania. Wybrałam się do księdza. Poprosiłam go, by mnie zwolnił ze względu na obowiązki związane z piłką. Był w ogromnym szoku, że dziewczyna uprawia

futbol. Zadał mi ogrom pytań. Nie dowierzał, jak to jest możliwe. „A głową grasz?” - pytał. Po całej rozmowie zgodził się, bym pojechała na mecz, ale na następnym spotkaniu podczas sprawdzania listy obecności byłam wyczytywana jako pierwsza - kończy ze śmiechem.

mp

„Skoro panie Radziwiłłowe żyły w cieniu swoich mężów, wobec tego cóż o nich można by napisać. Sam tak myślałem na początku. Otóż bardzo się myliłem”

Kobiety Radziwiłłów, czyli czy można zejść w ciążę 34 razy w ciągu jednego małżeństwa?

Czym może się skończyć małżeńska zdrada na balu imieninowym, jak bardzo można zniecierpliwiać macochę, albo czy można zejść w ciążę 34 razy w ciągu jednego małżeństwa? Mnóstwo takich ciekawostek usłyszeli uczestnicy spotkania z pisarzem Jerzym Flisińskim w Filii nr 6 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej.

Spotkanie, które odbyło się w czwartek, 23 lutego, nosiło tytuł „Kobiety Radziwiłłów” i w całości było poświęcone sylwetkom książkowych Radziwiłłowych. Nieprzypadkowo, bowiem Jerzy Flisiński przygotowuje obszerną publikację na ten temat.

Biała miała 9 panów i 16 pań

Jak podliczył gość spotkania, wszystkich białskich Radziwiłłów było 9, a książkowych – 16. Różnica wynika z faktu, że niektórzy z Radziwiłłów żenili się dwu-, a nawet trzykrotnie. Bez wątpienia wyjść w tamtych czasach za Radziwiłła to było coś. W końcu to był jeden z najbogatszych i najbardziej znanych rodów magnackich, nie tylko w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ale i w Europie.

– Dlatego mogłoby się wydawać, że skoro panie Radziwiłłowe żyły w cieniu swoich mężów, wobec tego cóż o nich można by napisać. Sam tak myślałem na początku. Otóż bardzo się myliłem – zaczął Jerzy Flisiński. – Okazało się bowiem, że jest dużo dokumentów na ten temat, niektóre bardzo ciekawe. Wszystkie rękopiśmienne, w różnym stanie zachowania. Pamiętajmy, że niektóre z nich mają już 200, 300, a nawet 500 lat. Czas robi swoje, ale mimo to i tak z zadziwieniem można patrzeć na przykład na listy pań Radziwiłłowych, pisane 200-300 lat temu, które do dzisiaj są czytelne.

Jerzy Flisiński podkreślił: – Żadna z bohaterów mojej książki nie urodziła się w Białej i nie była białczanką z urodzenia. Ale dlatego mówimy „białskie księżne”, ponieważ ich mężowie byli właścicielami Białej i hrabstwa białskiego.

„Jak gdyby były maszynkami do rodzenia”

Jedynymi dziedzicami hrabstwa Biała Radziwiłłowie stali się w 1594 roku – za sprawą księcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła zwanego „Sierotką” (1549-1616), który odkupił drugą połowę Białej i olbrzymie okoliczne dobra białskie



Jak podliczył gość spotkania, wszystkich białskich Radziwiłłów było 9, a książkowych – 16. Różnica wynika z faktu, że niektórzy z Radziwiłłów żenili się dwu-, a nawet trzykrotnie

od bardzo zadłużonej u niego Barbary z Chodkiewiczów Kiszczyny.

Dlaczego „Sierotka” był tak zainteresowany Białą? Jako wojewoda trocki, a później wileński, pełniąc także wiele innych ważnych funkcji, często musiał być na dworze królewskim w Warszawie. I po prostu z Białej było mu bliżej do Warszawy niż z Nieświeża na dzisiejszej Białorusi, skąd miał co najmniej trzykrotnie dalej. Dlatego chciał mieć tutaj swoją siedzibę.

– Od Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła wszystko się zaczęło. To on zapoczątkował tzw. linię białską, czy raczej odgałęzienie białskie linii nieświeskiej Radziwiłłów. Był pierwszym, który zainteresował się Białą – mówił Flisiński. – Natomiast pierwszą damą Radziwiłłową była żona „Sierotki” – Elżbieta Eufemia z Wiśniowieckich. Ich małżeństwo zostało zawarte w 1584 roku i w tym małżeństwie Elżbieta Eufemia przeżyła zaledwie 18 lat. Zmarła bardzo młodo, ale zdążyła urodzić ośmiu dzieci.

– Zresztą wszystkie z pań Radziwiłłowych rodziły, jak gdyby były maszynkami do rodzenia – zauważył gość spotkania w bibliotece „Sierotki”, umierając w 1616 roku, całe hrabstwo białskie zostawił swemu najmłodszemu synowi Aleksandrowi Ludwikowi.

Córka Katarzyna odnalazła się w... testamencie

Jedną z kolejnych „kobiet Radziwiłłów” była Tekla Anna z Wołłowiczów, pierwsza z trzech żon Aleksandra Ludwika.

– Miała 28 lat jak zmarła, a urodziła ośmiu dzieci. Będąc w archiwum Radziwiłłów w Warszawie, czytałem jej testament. Było tam cztery czy pięć kopii, z których trzy były jednobrzmiące, a dwie różniły się od wcześniejszych ostatnim zdaniem. I w tym ostatnim zdaniu Tekla Anna Radziwiłłowa napisała, że chciałaby spocząć razem z „Jurasiem i Kasienką”, czyli swoimi dziećmi. Jurasik to było zdrobnienie od imienia Jerzy, a Kasienka to wiadomo, od Katarzyny. W różnych opracowaniach pisano, że miała córkę, ale nikt nie wiedział, jak ona ma na imię. Bo nikt wcześniej nie za-

rzął do pozostałych kopii testamentu, zaspokajając swoją ciekawość na pierwszej, i zakładając, że pozostałe są identyczne. Ja zająłem i okazało się, że ta nieznana dotąd córka to była młodsza od Jerzego Katarzyna – opowiadał Flisiński. – Tekla Anna zmarła w połogu, rodząc ostatnią córkę Joannę w 1637 roku. Wśród ośmiorga wcześniejszych dzieci rozdzielili się chłopcy, ale umierali albo w okresie niemowlęcym, albo we wczesnym dzieciństwie. W efekcie przeżył tylko urodzony w 1635 roku Michał Kazimierz, i to on dziedziczył po ojcu majątki.

Drugą żoną Aleksandra Ludwika była Katarzyna Eugenia Rakowska, ale później się z nim rozwiodła.

– To był chyba jej największy błąd w życiu, bo ona miała ogromny kłopot ze swoim teściem Konstantym Wiśniowieckim, czyli ojcem pierwszego męża Janusza Wiśniowieckiego. Ten teść, po śmierci syna, chciał za wszelką cenę przejąć opiekę nad wnukami i zarządzać ich ogromnymi majątkami dziedzicznymi po ojcu. Nie dając sobie z tym rady, postanowił wyjść za owdowiałego już w tym czasie Aleksandra Ludwika, który zresztą bardzo jej pomógł. Po rozwodzie, już po śmierci teścia, pojechała do swego największego wroga, Jeremiego Wiśniowieckiego, którego znamy z kart „Potopu”. Tylko że to wcale nie była taka świetlana postać jak u Sienkiewicza.

Pierwsza Włoszka wśród Radziwiłłów

Trzecią żoną Aleksandra Ludwika była Włoszka, Lukrecja Maria de Strozzi. Przyjechała do Polski w składzie fraucymeru (daw. grupa kobiet należących do dworu królowej lub księżnej) królowej Cecylii Renaty Habsburżanki, żony króla Polski Władysława IV Wazy.

W 1639 roku, kiedy królowa Polski Cecylia Renata przybyła z całym swoim fraucymerem do Polski, w gronie witających królową znalazł się Aleksander Ludwik, wówczas marszałek Wielkiego Księstwa Litewskiego, któremu od razu wpadła w oko młodziutka, około 16-letnia dama dworu Lukrecja Maria.



Jerzy Flisiński przygotowuje obszerną publikację na ten temat. A w zasadzie już kończy. Po pewnych kłopotach ze zdrowiem w ubiegłym roku, wrócił do pracy i – jak powiedział – w ciągu 4-6 tygodni planuje skończyć pisanie

– Radziwiłłowie zawsze parli do kariery. Nie inaczej było w przypadku Aleksandra Ludwika, który coraz częściej bywał na dworze królewskim, współpracował z królem Władysławem IV i tam poznał nie tylko przyszłą królową, ale i jej dwórkę. Wkrótce został zawarty związek małżeński, zresztą nie bez inspiracji samej królowej Cecylii Renaty – opowiadał Flisiński. – Po ślubie Lukrecja Maria zamieszkała w pałacu w Białej, który jeszcze wtedy nie był w całości wykończony. Mąż ciągle był w Warszawie, więc ona była tu bardzo osamotniona, tym bardziej że na początku nie umiała się porozumiewać w innym języku niż włoski.

Michał Kazimierz, jedyny syn z małżeństwa Aleksandra Ludwika z Teklą Anną, wyjechał do Włoch na nauki. Razem z nim pojechali ojciec i macocha. Głównie w celu poratowania zdrowia Aleksandra Ludwika, który przy okazji miał odebrać od Pompejusza de Strozzi należny mu posag swojej żony. Ale tam właśnie Aleksander Ludwik ciężko zachorował i zmarł.

– I tu się zaczęły kłopoty Lukrecji Marii. Jej pasierb Michał Kazimierz był co prawda dziedzicem majątków po ojcu, ale wcale nie zamierzał się nimi dzielić z macochą ani swoim przyrodnim rodzeństwem – mówił Flisiński. – Zaczął się bardzo podle zachowywać wobec Lukrecji Marii. Nie mogła nawet wejść do pałacu, który jej się należał. Gdy miała przyjechać do Białej, Michał Kazimierz usypał w bramie hałdę ziemi, żeby nie mogła dostać się do środka.

Widząc, że sobie nie poradzi z pasierbem, wyszła za mąż za Joachima Kopcia. I dopiero gdy jej nowy mąż wkroczył w te sprawy, doszli z Michałem Kazimierzem do ugody.

Zdrada małżeńska przyczyną śmierci

Począwszy od „Sierotki”, wszyscy Radziwiłłowie byli chowani w podziemiach kościoła pojezuickiego pw. Bożego Ciała w Nieświeżu. To było gniazdo rodowe

wszystkich Radziwiłłów. Ostatni pochówek w kryptach tego kościoła odbył się w 1935 roku.

4 maja 1760 roku, trzecia żona księcia Hieronima Floriana – Aniela z Miączyńskich Radziwiłłowa – wraz z towarzyszącą jej Martą z Trębickich Radziwiłłową, zorganizowały bal, wielką fetę z okazji imienin Hieronima Floriana. Ale on wtedy był już bardzo chory. Lekarz Oehme, Niemiec, zabronił mu jakiegokolwiek wysiłku fizycznego, także odbywania stosunków seksualnych. Poinformowana o tym została jego żona Aniela, żeby przypadkiem nie zainicjowała jakiegoś sypialnego spotkania.

Ale dlaczego Hieronim Florian nie mógłby sobie pozwolić na zbliżenie z jakąś inną kobietą? Tak też się stało. W czasie owego balu imieninowego, na piętrze pałacu, tuż obok wielkiej sali balowej, właściwie niemal na widoku wszystkich uczestników zabawy, zaczął zadawać się z jakąś damą. Przygody tej nie doprowadził jednak do końca, bo jej w trakcie... zasłabł i zmarł tego samego dnia.

Nieoficjalny ranking książkowych

Jeden z uczestników spotkania zapytał autora książki, która z kobiet Radziwiłłów wywarła na nim największe wrażenie. Bez wątpienia Franciszka Urszula z Wiśniowieckich Radziwiłłowa.

– Właśnie ostatni rozdział, który kończę, choć chronologicznie nie jest ostatni, poświęcony jest tej pierwszej żonie „Rybenki”. Jaka była? Społegliwa, mądra, wykształcona, choć samouk. Źródła wskazują, że lekturze oddawał się każdego dnia. Czytała z różnych dziedzin, o czym świadczą katalogi biblioteki nieświeskiej – opowiadał autor książki o książkach. – Jest pierwszą w dziejach literatury polskiej kobietą-pisarką, która zajęła się tłumaczeniem komedii Moliera. Sama pisała wiersze, choć akurat profesor Julian Krzyżanowski odmawiał jej wielkiego talentu poetyckiego, i może miał rację. Poza tym w 1746 roku, jeszcze przed pogrzebem teściowej, zadebiutowała jako

Dr Jerzy Flisiński

W latach 1975-1982 był dyrektorem I Liceum Ogólnokształcącego im. J.I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej. Od 1982 roku do chwili przejścia na emeryturę w 2011 roku pracował na stanowisku dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej.

dramatopisarką, też jako pierwsza w naszym kraju.

Zajmowała się także działalnością gospodarczą, rozbudowywała i remontowała pałac w Nieświeżu. Franciszka Urszula zmarła młodo, w wieku 48 lat, w 1753 roku w Puciewiczach pod Nowogródkiem.

28 lat małżeństwa, 34 ciążę

Niezależnie, która to była Radziwiłłowa, w stosunku do męża zawsze to był „ten najukochańszy mężulek”, „ukochany Michasiętko” czy „najdroższy Florianek”.

– Ale to była taka sztampa. Czy kryły się za tym prawdziwe uczucia, trudno powiedzieć. W przypadku Franciszki Urszuli na pewno tak. Bo gdy wychodziła za mąż, miała wielu kandydatów, ale każdego z nich odsyłała z kwitkiem, a rodzice – co może wydawać się dziwne – stawali po jej stronie, ustępowali jej. Wyszła za mąż, mając dopiero 20 lat, co w tamtych czasach było już początkiem staropanieństwa – mówił na spotkaniu Flisiński.

Franciszka Urszula w ciągu 28 lat małżeństwa z „Rybenką” 34 razy zaszła w ciążę. W ogóle oszacowałem, że w tamtych czasach około 60 procent ciąż kończyło się albo poronieniami, albo śmiercią dzieci jeszcze w wieku niemowlęcym. W przypadku Franciszki Urszuli te szacunki były jeszcze mniej dla niej korzystne. Siedem urodzeń żywych dzieci, z czego tylko troje przeżyło. Jeden syn, „Panie Kochanku”, i dwie córki.

Wyjść wtedy za Radziwiłła to było coś

– Co ciekawe, wszystkie te kobiety, gdy zostawały księżnymi Radziwiłłowymi, w zasadzie przestawały myśleć w kategoriach, że są Sanguszkówną czy Wiśniowiczanką. Od razu myślały kategoriami rodu Radziwiłłów – mówił Jerzy Flisiński. – W końcu to był jeden z najbogatszych i najbardziej znanych nie tylko w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ale i w Europie, rodów magnackich. Dlatego wyjść wtedy za Radziwiłła to było coś.

Życzenia z okazji Dnia Kobiet

Związek Emerytów i Rencistów w Łęcznej. Z okazji Dnia Kobiet tak pięknego święta Zbyszek wszystkim paniom złożyć życzenia pamięta. Abyście kochane panie jak najdłużej żyły, zawsze uśmiechnięte, zdrowe i kochane były. Bo jak wszyscy wiecie, nie ma nic piękniejszego na świecie, jak słońko świeci z rana, a każda kobieta jest szanowana, pożądana i bardzo kochana. I ja wam życzę drogie panie kochane, aby Wam w tym dniu panowie przynieśli do łóżeczka śniadanie – słyszą panowie Tadeu, Wiesiu, Zbysiu i Włodziu. A Wy piękne panie kochane, nie miejcie obawy, zaprosicie panów do wspólnej zabawy – słyszą panie. Mieciu, Stasiu, Alu, Marysie i inne panie to tylko zabawa, nie musi być w łóżeczku, a wy panowie, wiem, że wam na kobietach zależy, zróbcie to, co do was należy i my panowie, choć nie jesteśmy pierwszej, młodości będziemy Was bardzo kochać, będziemy się złościć nad Wami do długiej starości, ale tylko w łóżeczku. Tak więc panowie: kochajmy nasze panie, one są takie piękne, one na to czekają, one nas też kochają.

Do życzeń dołączają się panowie

Idzie sobie Sołtys wioską,

O mieszkańcach myśli z troską. Wioska piękna i spokojna. Mieszka się tu całkiem spoko. Czas już we wsi zebrać podatki. Rowy znów pogłębić trzeba. Bo sąsiad narzeka, że mu łąkę zalewa. Lampy gasną o złej porze. Zająć wiele, czas jest krótki. Znów zapobiec trzeba kłótni. Tam sąsiedzi zatarg mają. O część między się gniewają. Psy bezpańskie wciąż biegają. A świetlica? Już w remoncie. Tylko kasy brak na koncie. Trzeba znowu zrobić zbiórkę. By uezierać kasy górke. Pójdzie sołtys z tym do wójta znowu. Wójt nie odmówił żadnemu sołtysowi. I w miarę możliwości chętnie pomogą. A latem festyn jakiś zrobi. Po pomoc do Biblioteki się zgłosimy. Idzie sołtys zatroskany. Snuje wielkie marzenia i plany. Dobro mieszkańców jego wioski. Przysparza niemiło powód do troski, że to niełatwa rzecz dobrze wiemy. Dzisiaj za to wszystko z serca dziękujemy. Niech satysfakcja z pełnienia funkcji opiekuna o gospodarza wsi oraz społeczne poważanie towarzyszy. Tobie, Drogi Sołtysie w codziennej pracy i działalności

życzą Twój skromni mieszkańcy wsi Zarzeka.

Życzenia dla Magdy i Adriana

Urodziny obchodzi Magda a Imieniny i Urodziny Obchodzi Adrian W dniu tak pięknym i wspaniałym życzymy Wam sercem całym żeby troski i kłopoty Was omijały, a uśmiech na buzi był przez roczek cały, bo jak młodzi się kochają, to rodzice z tego wielką radość mają. Tak więc zięciu kochany szanuj i kochaj żonę swoją, bo jak wiesz, że słońko zawsze rano wschodzi i wiesz, że Magda Cię bardzo kocha i zawsze wynagrodzi. Szanujcie się i kochajcie, póki jesteście jeszcze młodzi i pamiętajcie, że miłość nikomu jeszcze nie zaszkodziła i nie zaszkodzi. Niech będę między Wami najlepsze relacje, ale pamiętaj, że żona Cię kocha i ma zawsze rację.

Rodzice i znajomi

O czym myśli kobieta w dniu mężczyzny faceta ?

O tym by złożyć mu życzenia by się spełniły jego marzenia by zdrowy i szczęśliwy był by miał w sobie wiele sił by miłość królowała i radości dodawała ♥ dziś pijemy wasze zdrowie panowie bądźcie w 100% mężczyznami Mojemu kochanemu mężowi Wiesławowi i najlepszemu przyjacielowi Marcinowi z okazji dnia mężczyzny

życzy Ela

Z okazji Dnia Kobiet

Dla Pań:
Elżbieta Salamończyk
Zofia Bednarczyk
Anna Bednarczyk
Alicja Milczarek
Edyta Małujasek
Zofia Kozak
Elżbieta Sztukiewicz
Danuta Sztukiewicz
Ewa Wołoszka
Małgorzata Machnik
Irena MILCZAREK
Paulina Bednarczyk
Barbara Rędzik
Elżbieta Jasińska
Edyta Bednarczyk
Urszula Paskudzka
Roksana Bednarczyk
Katarzyna Sokółek
Helena Konieczna

Życzę:
Pogody ducha, spełnienia marzeń, samych cudownych chwil, miłości, zrozumienia i wspaniałych Przyjaciół wokół siebie.

Marcin Milczarek

Z okazji Dnia Kobiet

dla Pań z Delikatesów Centrum Ryżki
Wszystkiego najlepszego dużo zdrowia, szczęścia, pomyślności, spełnienia najskrytszych marzeń, sukcesów w pracy zawodowej, oraz pięknych ciepłych dni, moje kochane panie...

Klient Deli

Witamy na świecie
Szpital w Lubartowie



Aleksandra Osek,
Miłków, powiat parczewski
ur. 3 marca, g. 11:33, 3,58 kg, 53 cm
Rodzice: Iwona i Krzysztof
Rodzeństwo: Joanna (4,5 r.)



Kubuś Sikora,
Wynanka, gmina Kock
ur. 3 marca, g. 10:16, 4,13 kg, 58 cm
Rodzice: Monika i Andrzej
Rodzeństwo: Wiktoria (2 lata)



Nela Dorosz,
Adamów, powiat łukowski
ur. 28 lutego, g. 17:27, 3,07 kg, 56 cm
Rodzice: Jadwiga i Krzysztof



Kacper Buczyński,
Rudzienko I, gm. Michów
ur. 1 marca, g. 02:34, 3,27 kg, 56 cm
Rodzice: Magdalena i Daniel
Rodzeństwo: Julia (2 lata)



Emma z Lubartowa,
ur. 2 marca, g. 09:42,
3,15 kg, 53 cm
Rodzice: Monika i Filip (na zdjęciu)



Leon Tomczak,
Biała Podlaska,
ur. 25 lutego, g. 12:47, 4,24 kg, 59 cm
Rodzice: Aneta i Kamil
Rodzeństwo: Laura (1,4 r.)



Aleksander Cieślak,
Białobrzegi Kolonia, gm. Kock,
ur. 26 lutego, g. 5:15, 2,65 kg, 53 cm
Rodzice: Weronika i Kamil
Rodzeństwo: Antek (2 lata)



Marysia Kędziora,
Lubartów,
ur. 3 marca, g. 12:56, 3,70 kg, 56 cm
Rodzice: Monika i Krzysztof
Rodzeństwo: Antek i Zosia



Laura Emilia Rafałko,
Biała Podlaska,
ur. 2 marca, g. 12:05, 3,40 kg, 55 cm
Rodzice: Aleksandra i Dawid

Szpital w Radzynie



Szymon Komoń,
Kąkolewnica, powiat radzyński
ur. 3 marca, g. 18:13, 3,84 kg, 57 cm
Rodzice: Anna i Mateusz
Rodzeństwo: Mikołaj (4 lata)



Szymon Siwek, Stara Wieś
ur. 2 marca, godz. 8.43
3960 g., 56 cm
Rodzice: Justyna, Paweł
Rodzeństwo: Julia 5 l., Natalia 1 rok

Rostworowscy z Milejowa i Jaszczowa: kto nie gospodarzył, zostawał posłem albo zakonnikiem. Albo komandosem! (cz. VIII)

Jan Rostworowski - arystokrata, dziennikarz, amant, żołnierz, męczennik

Mimo że rzucił studia, imponował korespondentem i inteligencją. Jako korespondent w Rzymie brylował w towarzystwie i pisał świetne artykuły. Dolce vita i dobrze rokujący romans z bułgarską piękną przeżyła mu wojna. Pióro i maszynę do pisania zmienił na pistolet maszynowy i spadochron „cichociemnego”.

Po Antonim Janie Rostworowskim (zm. 1934) majątkiem w Milejowie gospodarował syn, Stanisław Kostka. Najstarszy z braci Antoni Bogusław był ochotnikiem w wojnie z bolszewikami, a potem pracował w zakładzie dla ociemniałych w Laskach, Mikołaj Maria był przemysłowcem w Peru, dwie spośród czterech siostr zostały zakonnicami. Najmłodszy zaś, Jan Maria Józef, wybrał karierę dziennikarską.

Gazety ciekawsze niż studia

Otrzymał dobre wykształcenie domowe i w szkole średniej w Lublinie (z elitarnej szkoły z internatem w Rydzynie wywalono go po drodze dyscyplinarnie!), podjął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Długo tam nie zabawił. Czy zabrakło pasji akademickiej, czy też urzekło go życie redakcyjne? Na jedno wychodzi, bo trudno sobie wyobrazić bardziej ekscytujące miejsce niż przedwojenna gazeta. Pismo ABC, z którym się związał, miało opinię endeckiej (większość periodyków miała swój jasny, uczciwie zaznaczany profil polityczny) „rewolwerówki”: w razie potrzeby potrafiła ukazać się i dwa razy dziennie, teksty były pisane językiem prostym, dziś znajdywalibyśmy go raczej między Faktem a Super Expressem niż Dziennikiem i Rzeczpospolitą. Przedwojenne dziennikarstwo to była też znakomita szkoła intelektualna: żeby cokolwiek zamieścić, trzeba było mnóstwo przeczytać, potrafić świetnie pisać i mieć coś naprawdę znaczącego do przekazania. Stanisław Cat-Mackiewicz, Adolf Nowaczyński, Melchior

Wańkowicz, Adolf Bocheński, Kazimierz Smogorzewski, Karol Zbyszewski - dziś takie pióra w polskiej prasie można by policzyć na palcach jednej ręki, a i tak by parę zostało wolnych... Wybór takiej drogi wcale nie oznaczał deklaratywności intelektualnej.

Korespondent w Rzymie

ABC zdarzały się wysokie antysemitki, przed samą wojną kilka razy pismo było przewencyjnie konfiskowane, jednak publicystyka samego Rostworowskiego stała na niezmiennie wysokim poziomie. W 1936 roku został korespondentem najpierw w Niemczech, potem we Włoszech. Arystokrata, z domu majątny, był filarem tamtejszego „dobrego towarzystwa”. Roboty na ogół nie ma za wiele, acz kiedy coś się dzieje, trzeba pracować dzień i noc. Kiedy umiera Pius XI, musi wysłać jednego dnia kilka obszernych korespondencji, bo każda gazeta miała ambicję napisać coś, czego nie napisali inni! Były to czasy bez internetu: gotowy tekst trzeba przedyktować słowo po słowie do Warszawy przez telefon... Pisz dowcipnie, ze swadą, potrafi jasno zrelacjonować fakty i błyskotliwie je skomentować. Dziś czytelnicy może narzekaliby na rozwlekłość tekstów, ale jednak nie ma wątpliwości: świetne pióro!

Śliczna Bułgarka.

Z tego okresu pochodzi piękna historia bez happy endu: młody dziennikarz zakochuje się z wzajemnością w ładniutkiej, 16-letniej wówczas bułgarskiej szlachiance Radosti Slivopolskiej. Ich cud-

na korespondencja wydana została w 1999 roku. Listy Jana, pełne zrozumienia i szacunku, opowiadają nie tylko o uczuciu, ale są też wspaniałym dokumentem świata, który lada chwila ma się zawalić i odejść w niebyt. W ostatnim Jan informuje, że za kilka dni rozpocznie we Francji przeszkolenie wojskowe. Radost przeżyła wojnę, w ostatniej chwili przed objęciem władzy przez komunistów wyjechała do Anglii. Próbowala nawet szukać ukochanego, ale dowiedziała się o jego śmierci i wyszła za brytyjskiego oficera, ale w gruncie rzeczy do końca życia będzie pamiętać historię z młodości.

Bohater Narviku, kandydat na „cichociemnego”

Rostworowski po kursie oficerskim zostaje skierowany do Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Razem z nią bije się pod Narvikiem, za co otrzymuje Krzyż Walecznych. Kiedy Francja kapituluje, zostaje szefem polskiej placówki w Andorze, gdzie pomaga w przerzucie polskich żołnierzy między Francją a Hiszpanią i dalej do Anglii. W 1942 roku podejmuje kolejne szkolenie, tym razem w Szkocji. Zgłasza się do służby w kraju jako „cichociemny”. Nauka idzie dwutorowo: z jednej strony umiejętności typowo wojskowe: walka wręcz, strzelanie, obsługa materiałów wybuchowych, zasady pracy konspiracyjnej, podstawy rzemiosła szpiegowskiego itd., z drugiej realia życia w okupowanej Polsce. Zrzuć do kraju żołnierze mają bowiem podjąć od razu obowiązki oficerskie i organizować ruch oporu. Tu po prostu nie było miejsca na pomyłki, a każdy błąd mógł kosztować życie własne i podkomendnych. Wyselekcjonowano więc zupełną elitę. Jej częścią był Jan Rostworowski, pseudonimy „Karo” i „Mat”.

Niezlomny więzień Pawiaka i Gross-Rosen

Rozkaz skoku do Polski wykonał w nocy z 13/14 marca 1943 roku pod Kielcami.



Jan Rostworowski ok. 1938 roku, w czasach, kiedy był korespondentem w Berlinie i Rzymie. Początkowo za dziennikarstwo wziął się, żeby kosztami studiów nie obciążać nadwyżężonego kosztami m.in. reformy rolnej budżetu domowego, jednak szybko „wsiał” w dziennikarstwo, które znakomicie odpowiadało jego żywemu intelektowi i ciekawości świata

Z opinii oficera przygotowującego go do misji „cichociemnego”:

Żywy umysł, inteligentny, dobre maniere, wielostronne zainteresowania, człowiek o wielkiej erudycji, nieprównoważony emocjonalnie, co zniechęca do niego nawet osoby o najlepszych intencjach (...) Zna bardzo dobrze swoje zalety, lecz nie jest świadomy swoich wad, co niepotrzebnie powoduje jego impertynencję. (...) Jeśli przejdzie bardzo twardą szkołę życia, na pewno pozbedzie się swoich wad i będzie w stanie dać z siebie wszystko (za „Miłość, polityka, walka red. Stanisław Rostworowski)

W czasie pobytu we Włoszech Rostworowski zasłynął pojedynkiem z niemieckim dziennikarzem. W trakcie zawodów sportowych podczas przemarszu atletów niemieckich zerwał się z okrzykiem „Pfui Germania”. To były czasy, kiedy szybko odróżniano chłopców od mężczyzn: sekundanci byli u niego już po godzinie. Po 3 strzały, z 25 kroków, w cieniu włoskich cyprysów, zachód słońca. Pobożny Jan demonstracyjnie strzelił w niebo, Niemiaszek zaś starał się trafić, ale trzy razy spudłował (choć jeden raz było blisko...)

Ze wspomnień Stanisława Kostki Rostworowskiego, brata Jana:

W styczniu 1936 r. Jaś wpadł do mnie do Milejowa i oświadczył, że koncern prasowy zaangażował go w charakterze korespondenta w Berlinie. Jaś propozycję przyjął con amore i nie zdradził się, że nie zna języka niemieckiego. (...) Objechał całe Niemcy, poznał wszystkie niemal środowiska (...) trafnie ocenił Niemcy jako jeden arsenał wojenny, kujący broń i przekuwający ducha przyszłych wojowników germańskich. Na podstawie danych, jakie zebrał (stwierdził na przykład, że znaczna część konserw niemieckich ulegnie zepsuciu w 1942 r.) z tych innych oznak przewidywał trafnie, że reżim pcha Niemcy ku wojnie. (...) Wskutek niejednego zatargu i polemiki z dziennikarzami hitlerowskimi bratu memu, jak ongiś w Rydzynie, groziło lada dzień wydalenie tym razem z granic Reichu...

Jan Maria Józef Rostworowski (1915 - 1944) czterokrotnie został odznaczony Krzyżem Walecznych

Otrzymał cały szereg zadań wywiadowczych, także na terenie Niemiec. Zatrzymany został 6 czerwca 1943 roku pod Monachium. Początkowo więziony był w Niemczech, potem trafił na Pawiak. Tam, jako osobę o potencjalnie dużej i niebezpiecznej wiedzy, trzymano go przez dziesięć miesięcy w izolacji, z której był zabierany tylko na brutalne przesłuchania. Nikogo nie wydał. Wszyscy, włącznie z samym Janem, spodziewali się wyroku śmierci, być może coś udało się wynegocjować zamożnej i szanowanej rodzinie. W marcu 1944 przewieziono go do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. Tam przez cały czas dawał dowody hartu ducha: brał na siebie najcięższe prace, udzielał fizycznego i moralnego wsparcia innym więźniom. Jako arystokrata miał „pod górkę” zwłaszcza po zamachu von Stauffenberga, po którym nawet niemiecka szlachta uznawana była za szczególnie podejrzaną. Nawiązał wiele znajomości zwłaszcza z duchownymi. Pociągę znajdował w pobożności, wedle relacji m.in. ks. Juliana Rykały myślał, żeby po wojnie wstąpić do salezjanów. Z drugiej strony nie zaniechał politycznych pasji: stanął na czele konspiracyjnej Rady Obozowej: quasi-parlamentu, w skład którego wchodził przedstawiciel wszystkich partii i stronnictw. W sierpniu 1944 przeniesiono go do karnego komanda, co oznaczało w praktyce wyrok śmierci: pracować musiał na dnie kamieniołomu, w szlamie i wodzie po pas... Nadwyrężone i tak zdrowie nie dawało mu szans. W trakcie pracy upadł, zsunął się ze sporej wysokości i nie był w stanie powstać. Brutalny kapo po prostu skopał go na śmierć. Następnego dnia ciało spalono w obozowym krematorium.

Zbigniew Smółko
REG

Hieronim Florian Radziwiłł (1715-1760), pan na Białej. Okrutnik, wariat i sadysta czy skrzywdzony ekscentryk i mecenas sztuki? (cz. II)

Nieudane małżeństwo z trzynastolatką

W życiu publicznym jak na Radziwiłła zdział niebył wiele i nie odgrywał istotnej roli w wydarzeniach politycznych swojej epoki. Jeżeli dyskutowano o nim, to raczej w kontekście życia prywatnego: nieźle wykształcony, na swój sposób ciekawy świata, autor najambitniejszej w dziejach Białej wizji przebudowy miasta był weteranem całej masy błazeńskich „wojen sławacińskich”, jednego narzeczeństwa i trzech małżeństw, wszystkich nieudanych. Podobno wszystko przez mamę.

Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (zm. 1746) po śmierci męża Karola Stanisława stała się liderką rodu. Sprawna gospodyni, świetnie radząca sobie w trybunach, nielekąjąca się intryg, konsekwentnie pomnażała i tak ogromny majątek. Młodszego syna otaczała gorącą, zaborczą miłością, ale też oczekiwała, że będzie bezkrytycznie podzielał jej wszystkie opinie i partycypował w podejmowanych przez nią operacjach.

Narzeczeństwo z majątkiem

Pierwszą z nich była próba odzyskania znajdujących się od dwóch pokoleń w rękach Wittelsbachów „dóbr neuburskich”, zawierających m.in. Słuck, włości utraconych przez tyleż pasjonującą, co zaskakującą operację małżeńską Karoliny Ludwiki, córki księcia Bogusława. Anna wymyśliła, że świetnym pomysłem będzie po prostu ożenienie Hieronima Floria-

na z niemiecką księżniczką. Rzecz była dość zaawansowana, ale na ostatniej prostej dziadek potencjalnej narzeczonej zmienia zdanie. Nie wiadomo, czy było spowodowane to przyczynami politycznymi, czy też jako jeden z pierwszych zorientował się, że litewskie książętko to kiepski materiał na męża. „Dobra neuburskie” oddał po dobroci, byle tylko wnuczkę z niefortunnego mariażu wypłacić.

A potem było już tylko gorzej

Będąc już pełnoletnim i mając pełne prawa do majątku, Hieronim mógł podjąć próby wyjścia spod kurateli matki. O ile formalnie nie było to specjalnie skomplikowane, o tyle emocjonalnie miał sporo barier do przełamania. To Anna była architektem jego pierwszego małżeństwa. Wybór padł na Teresę Sapieżankę. Był to finansowy majstersztyk. Radziwiłłowie z Sapieżami



Książę Hieronim na portrecie z czasów małżeństwa z Sapieżanką. Różnica wieku między małżonkami wynosiła 13 lat

rywalizowali od wieków, ale seria zgrabnie pokojaryzowanych małżeństw wyraźnie obniżyła napięcie. Spisana intercyza obejmowała całe dziedzictwo Teresy, czyli posag zupełnie niewyobrażalny. Piękny ślub wzięto w pachnącym jeszcze nowością kościele w Boćkach. Trudności zaczęły się jeszcze tego samego popołudnia.

Ślub z dzieckiem

W dyskusji o pieniądzach i polityce jakoś wszystkim umknęło najwyraźniej, że księżniczka ma 13 lat i ani

Pierwsza żona Hieronima wyszła za niego w wieku 13 lat. Młodzi nie podjęli współżycia, co było powodem stwierdzenia nieważności małżeństwa

zamieszkali w Białej, tyle że praktycznie oddzielnie. Znowuż nie sposób ocenić, czy Terenia jeszcze kompletnie nie czuła „woli Bożej”, czy też Hieronim Florian dał się poznać z jak najgorszej strony. Dość, że relacje między nimi były już tylko gorsze. A co na to książę? Ano nic, po prostu całymi dniami uganiał się za zwierzyną po bezkresnych podlaskich borach, albo szkolił swoje ukochane nadworne oddziały. I wydaje się, że właśnie polowanie i kształtowanie radziwiłłowskich regimentów na modłę pruskiego wojska były jedyne zajęcia, jakie budziły w nim emocje. Z tymi dwoma pasjami (później dojdzie do tego muzyka i kolekcjonerstwo) nie mogła rywalizować żadna kobieta.

Małżeństwo, którego nie było

A Teresa, nie pierwsza i nie ostatnia w takiej sy-

tuacji, po niespełna dwóch latach od ślubu, spakowała tobołki i wyprowadziła się z powrotem do mamusi. Wniosek o stwierdzenie nieważności małżeństwa pojawił się w Rzymie dość szybko. Co ciekawe, nie był to odziany w hipokryzję rozwód: udowodniony fakt, że księżniczka nadal pozostała dziewicą oraz że małżeństwo zawarła pod nieodpartą presją rodziców, były wystarczającymi i prawdziwymi przesłankami pozytywnego dla wszystkich wyroku. Procedury nieco potrwały, adwokaci i sędziowie kościelni swoje musieli zarobić, jednak już po dwóch latach Sapieżanka wyszła za mąż tym razem skutecznie - za jednego z Potockich a Hieronim pisał czułe listy do Magdaleny z Czapskich. A ona w odpowiedzi nazywała go „kochanym Hierosinkiem”.

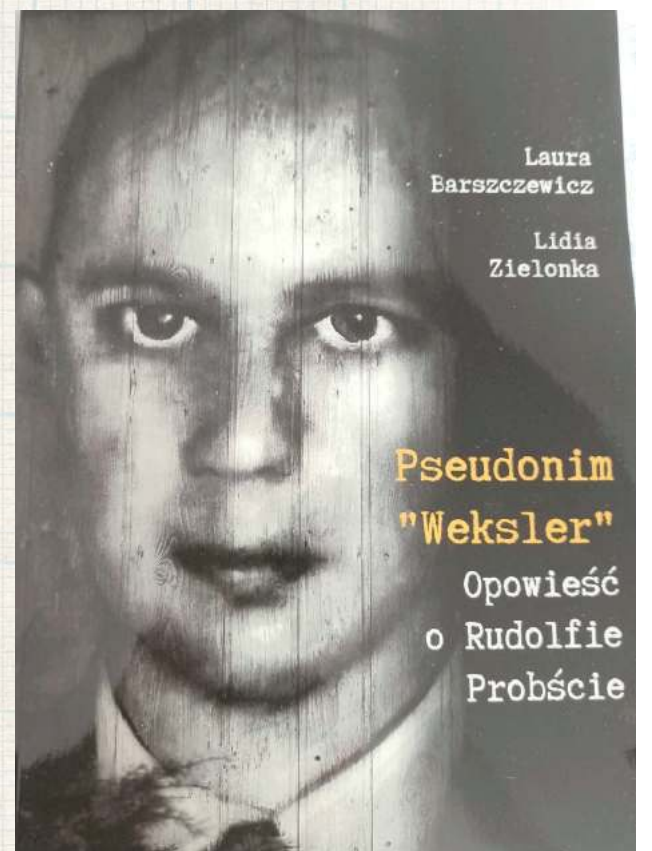
cdn.

Zbigniew Smółko

Rzecz o podlaskim Klossie

...O tyle ciekawszym od filmowego, że prawdziwym. Laura Barszczewicz i Lidia Zielonka opublikowały książkę „Pseudonim Weksler. Opowieść o Ludwiku Probście”. Dla czytelników zainteresowanych historią II wojny światowej i Podlasia pozycja zupełnie obowiązkowa.

W Radzynie Podlaskim Rudolf Probst znany był jako budowniczy i wieloletni dyrektor tutejszego liceum, doskonały nauczyciel biologii i niemieckiego, przyjaciel młodzieży, człowiek wielkiej kultury, wielce skromny i uprzejmy. Do pewnego momentu jego wojenne dzieje znane były tylko nielicznym. A w gruncie rzeczy była to historia warta pasjonującego filmu. Wykorzystując znakomitą działalność języka niemieckiego, z pełnym błogosławieństwem władz AK, przysłał pracę tłumacza w sanockim gestapo. Codziennie balansując na granicy życia i śmierci, przekazywał partyzantom informacje o zasadzkach, obławach i planach Niemców. Przetrwał tam do samej akcji „Burza”.



Za opisanie losów Probsta wzięła się jego wnuczka, mająca dostęp do bezpośrednich opowieści dziadka (baza dokumentowa w większości się nie zachowała). Książka ma charakter opowieści, uzupełniona jest

wybozem dokumentów i zdjęć. Spotkanie autorskie i promocja książki odbędą się w Bibliotece Publicznej w Radzynie Podlaskim 24 marca o godzinie 17.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ RYCINIE

Chatynka Kościuszki



Jeden z najstarszych wizerunków okrzejskiego kościoła pochodzi z pisma Tygodnik Powszechny, numer 7 z 1883 roku, jego twórcą jest Feliks Brzozowski. W znajdującym się tamże tekście o Okrzei autor podpisujący się Borzwoj pisze m.in. „Na rycinie, na prawo względem widza, ukazuje się spoza krzewów budowla przycupła do ziemi. Jest to dawne mieszkanie wikaryszów. Tradycja miejscowa przechowała wspomnienie, iż Tadeusz Kościuszko, wzięty do niewoli po klęsce maciejowickiej, w tym domku odzyskiwał siły wyczerpane przez trudy i rady, nim udał się w dalszą drogę ku wschodowi”.

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA PUCHAR POLSKI, FORTUNA 1. LIGA

Historyczny awans w Pucharze Polski, cenny remis w lidze

„Górnicy” zapisali się w historii. Piłkarze pierwszoligowego klubu z Łęcznej wygrali 1:0 z Pogonią Siedlce i awansowali do półfinału Fortuna Pucharu Polski. Kilka dni później podzielili się punktami z walczącym o awans Ruchem Chorzów.

Są w najlepszej czwórce

W debiucie nowego trenera - Ireneusza Mamrota - „Górników” czekał arcyważny mecz. Zielono-czarni stanęli we wtorek przed historyczną szansą awansu do półfinału „Turnieju tysięcy drużyn”. Okazja do zapisania się w klubowej historii była wyjątkowa, bo łącznienie było zdecydowanym faworytem rywalizacji z drugoligową Pogonią Siedlce.

Piłkarze Górnika atakowali od początku. Stwarzali sobie sporo okazji do strzelenia

**Damian Zbozień**

obrońca Górnika

To jest piękna sprawa

Gola z meczu z Pogonią dedykuję żonie i synkowi. Bardzo zależało nam na tym spotkaniu, bo wiedzieliśmy, że mogliśmy przejść do historii. Tego już nikt nie zapomni. Chcielibyśmy, żeby ta historia trwała jak najdłużej. Zaczęliśmy ją w Gdyni i nakręcamy się na ten Puchar. Jesteśmy w półfinale. Ja znam smak finału i zwycięstwa, staram się zarażać tym w szatni, bo to jest piękna sprawa (źródło: klubowe media)

gola, oddawali sporo strzałów. Długo nie byli jednak skuteczni. Losy ćwierćfinału rozstrzygnął w końcu gol z 74. minuty autorstwa Damiana Zbozienia, który trafił z bliska do bramki gospodarzy po dośrodkowaniu z rzutu rożnego.

Udało się! Dzięki tej bramce Górnik pokonał we wtorek Pogoń i awansował do półfinału Fortuna Pucharu Polski.

Pogoń Siedlce - Górnik Łęczna 0:1 (0:0)

Bramka: Zbozień 74'.**Pogoń:** Kowynia - Misiak (90' Kołoczek), Lewandowski, Wichtowski, Fiedosewicz - Bujalski (70' Marcinho), Pek, Wicenciak, Szuprytowski (76' Majewski), Demianuk - Nowak.**Górnik:** Gostomski - Zbozień, Cissé (78' Biernat), de Amo, Dziwniel - Kozak, Lewkot, Kryeziu, Szramowski (67' Tkacz), Krykun - Podliński.**Żółte kartki:** Misiak, Wicenciak - Kryeziu, Zbozień, Biernat, Tkacz.**Sędziował:** Grzegorz Kawałko (Olsztyn).**Widzów:** 2800.

Punkt został w Łęcznej

Dla Ireneusza Mamrota niedzielny mecz w Łęcznej z walczącym o awans Ruchem

Chorzów był pierwszym spotkaniem w zielono-czarnych o ligowe punkty. Faworytem tego starcia wydawali się goście, znajdujący się w czołbie tabeli Fortuna 1. Ligi. Łęcznianie podchodzili do tego spotkania podbudowani awansem do półfinału Fortuna Pucharu Polski.

Wynik niedzielnego meczu otworzył Karol Podliński, który trafił do bramki Ruchu w 21. minucie gry. Przyjezdni wyrównali po przerwie - Maciej Gostomski pokonał w 61. minucie spotkania Szymon Kobusiński. Rywalizacja zakończyła się wynikiem 1:1. Dla Górnika był to ósmy remis w tym sezonie.

Górnik Łęczna - Ruch Chorzów 1:1 (1:0)

Bramki: Podliński 21' - Kobusiński 61'.**Górnik:** Gostomski - Zbozień, Cissé, de Amo, Łychowydko - Kozak, Lewkot (75' Grzeszczyk), Kryeziu, Tkacz (67' Szramowski), Krykun - Podliński.**Ruch:** Bielecki - Kasolik, Baranowski, Szywacz -

Dominik Smagała

POGROMCA MOTORU

W losowaniu par półfinału Fortuna Pucharu Polski zielono-czarni trafili na Raków Częstochowa, aktualnego wicemistrza Polski i lidera tabeli PKO Ekstraklasy. W ćwierćfinale Raków wyeliminował Motor Lublin. W drugim półfinale Legia Warszawa zmierzy się z drugoligowym KKS-em 1925 Kalisz. Gospodarzami spotkań będą Górnik i KKS. Mecze półfinałowe zostaną rozegrane w dniach 4 i 5 kwietnia. Finał zaplanowano na 2 maja, gospodarzem ma być stadion PGE Narodowy.

Wójtowicz, Sedlak, Sikora, Janoszka (46' Swędrowski), Moneta (46' Maj) - Szczepan (85' Płaskowski), Feliks (46' Kobusiński).

Żółte kartki: Szczepan, Baranowski, Szywacz.**Sędziował:** Marcin Szczerbowski (Olsztyn).**Widzów:** 1521.

Wyniki 22. kolejki:

Górnik - Ruch 1:1
Stal - Chojniczanka 3:1
Puszcza - ŁKS 1:0
Chrobry - Termalica 0:2
Skra - Podbeskidzie 1:0
Tychy - Zagłębie 1:0
Katowice - Wisła 1:3
Arka - Resovia 4:0
Sandecja - Odra (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	22	44	40-22
2.	Ruch Chorzów	22	42	30-19
3.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	22	39	34-23
4.	Puszcza Niepołomice	22	38	32-24
5.	Arka Gdynia	22	37	41-29
6.	Wisła Kraków	22	36	34-25
7.	Chrobry Głogów	22	34	37-35
8.	Stal Rzeszów	22	32	36-30
9.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	22	32	28-27
10.	GKS Katowice	22	29	25-25
11.	GKS Tychy	22	27	34-33
12.	Zagłębie Sosnowiec	22	25	25-31
13.	Górnik Łęczna	22	23	29-32
14.	Resovia	22	21	22-37
15.	Odra Opole	21	19	26-37
16.	Chojniczanka Chojnice	22	19	25-37
17.	Sandecja Nowy Sącz	21	18	19-31
18.	Skra Częstochowa	22	18	12-32

Następna kolejka (10-13.03.):

Arka - Górnik (13.03., godz. 18), Resovia - Odra, Sandecja - Katowice, Wisła - Tychy, Zagłębie - Skra, Podbeskidzie - Chrobry, Termalica - Puszcza, ŁKS - Stal, Chojniczanka - Ruch

dsm

EWINNER II LIGA

WYNIKI 21. KOLEJKI

Radunia - Wisła 0:0
Motor - Jastrzębie
Górnik - KKS Kalisz
Olimpia - Pogoń 1:1
Bramki: Gabrych 14' - Demianuk 68'.
Garbarnia - Stomil 1:1
Bramki: Assinor 76' - Spychała 53'.
Polonia - Śląsk II
Zagłębie II - Znicz
Kotwica - Lech II 3:1
Bramki: Frączczak 36' (k), 45', 62' (k) - Wilak 53'.
Siarka - Hutnik 1:1
Bramki: Zawisław 90+2' - Wróbel 23'.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	21	41	33-20
2	KKS 1925 Kalisz	21	39	43-27
3	Polonia Warszawa	21	38	34-22
4	Stomil Olsztyn	21	35	33-24
5	Znicz Puszków	21	35	32-25
6	Wisła Puławy	21	34	36-23
7	Olimpia Elbląg	21	34	31-22
8	Motor Lublin	21	28	27-28
9	Pogoń Siedlce	21	26	25-26
10	Lech II Poznań	21	26	27-32
11	Górnik Polkowice	21	24	28-32
12	GKS Jastrzębie	21	24	21-31
13	Hutnik Kraków	21	23	32-39
14	Radunia Stężyca	21	23	30-37
15	Siarka Tarnobrzeg	21	22	25-32
16	Zagłębie II Lublin	21	22	28-50
17	Śląsk II Wrocław	21	21	27-34
18	Garbarnia Kraków	21	20	34-42

NASTĘPNA KOLEJKA

(11/12.03.): Wisła - Kotwica (niedz., godz. 15:00), GKS Jastrzębie - Siarka, Hutnik - Radunia, Lech II - Zagłębie II, Znicz - Polonia, Śląsk II - Garbarnia, Stomil - Olimpia, Pogoń - Górnik, KKS Kalisz - Motor.

mp

mp

REG

Wisła z punktem na ciężkim terenie

W minioną sobotę Wisła Grupa Azoty Puławy rywalizowała na wyjeździe w ramach 21. kolejki eWinner II ligi z Radunią Stężyca. Skończyło się podziałem punktów.

Pierwsza połowa była dość wyrównana. W 7. minucie Wojciech Błyszko próbował zaskoczyć bramkarza miejscowych strzałem z głowy, jednak golkeeper pewnie złapał piłkę. Chwilę później Łukasz Wiech zablokował strzał dobrze znanego w Puławach Ednilsona Furtado. Zawodnik, który w ostatnich tygodniach przeniósł się do Radunii w rundzie jesiennej był autorem jedyne go gola w pierwszym meczu tych zespołów. W 11. minucie gospodarze mogli wyjść na prowadzenie za sprawą Mateusza Kuzimskiego, lecz świetnie w bramce Wisły spisał się Błażej Sapielak. Z kolei w 22. minucie Maciej Kona trafił w poprzeczkę. W kolejnych minutach w dalszym ciągu dało się zauważyć naprzemienne akcje obu ze-



Bartosz Bernard i spółka wywalczyli punkt w Stężycy. W niedzielę do Puław przyjedzie lider z Kołobrzegu

społów, z których nic groźnego nie wynikało. Ostatecznie do przerwy widniał bezbramkowy remis.

W drugiej połowie obraz gry nie uległ zmianie. W 50. minucie Wojciech Łuczak uderzył z rzutu wolnego w mur, a po chwili również z rzutu wolnego strzelał Krystian Puton, którego uderzenie sparował do boku Kacper Tułowiecki. Przez kolejne fragmenty widoczna była walka z obu stron, jednak

groźniejsze akcje miały miejsce dopiero w końcówce spotkania. W 76. minucie strzał Ednilsona obronił nasz bramkarz, natomiast dwie minuty później do interwencji zmuszony był golkeeper miejscowych.

W doliczonym czasie gry Adrian Paluchowski umieścił piłkę w siatce, lecz sędzia boczny pokazał spalonego. Finalnie wynik nie uległ zmianie i Wisła Grupa Azoty Puławy zremisowała z Radunią Stężyca 0:0.

Radunia Stężyca - Wisła Grupa Azoty Puławy 0:0

Radunia: Tułowiecki - Orłowski (65' Straus), Baszłaj, Dampc, Nowicki (86' Kosznik), Ednilson (80' Sauczek), Prichna, Furman, Łuczak, Zynek (65' Jakubik), Kuzimski.**Wisła:** Sapielak - Cheba, Błyszko, Wiech, Bernard, Kar-gulewicz (70' Banach), Puton, Kona (87' Skalecki), Janicki (70' Rysza), Klichowicz (87' Kaczmarek), Paluchowski.**Żółte kartki:** Baszłaj, Łuczak, Furman, Ednilson Furtado, Tułowiecki - Wiech, Janicki, Puton.**Sędziował:** Gąsiorowski (Biała Podlaska).

„Azi” wrócił do domu

Piotr Azikiewicz został nowym zawodnikiem Prochowiczanki Prochowice.

27-latek w minionym sezonie grał w Wiśle Puławy. W sumie wystąpił w sześciu meczach (400 minut). Teraz wrócił do Prochowiczanki, której jest wychowankiem.

Punkt Podlasia. Lenka wygrała! Ksiądz zagra w zespole!

Piłkarze z Białej Podlaskiej wywalczyli punkt w starciu z Chełmianką Chełm. Gospodarze dwukrotnie musieli gonić wynik zawodów.

Podopieczni Artura Renkowskiego musieli radzić sobie w poważnym osłabieniu. Wysoka temperatura nie pozwoliła wyjść na boisku Arkadiuszowi Kotowi. „Kociak” zasiadł na ławce i co ciekawe, otrzymał żółtą kartkę. Kontuzjowani są: Mateusz Chyła, Artur Balicki i Tomasz Andrzejuk.

Spotkanie lepiej zaczęli goście. W 13. minucie Rafał Misztal musiał wyciągać piłkę z siatki. Po akcji lewym skrzydłem Oskara Szczodrego i Karola Futry ten drugi dograł w pole karne, a tam najlepiej zachował się Paweł Myśliwiecki. Dla 33-latkę to piąte trafienie w sezonie. Miejscowi odpowiedzieli po 9 minutach. Patryk Czułowski sfaulował w polu karnym Damiana Lepiarza i sędzia z Lublina wskazał na „wapno”. Do piłki podszedł Marcin Pigiel i ponownie nie zawiódł. Uderzył tuż przy lewym słupku interweniującego Sebastiana Ciołka. Dla „Abla” to siódmy gol w sezonie, a piąty zdobyty z 11 metrów.

W 13. minucie drugiej połowy goście ponownie byli bliżej wygranej. Futa dośrodkował z prawej strony, a Czułowski bez namysłu huknął z pierwszej piłki, a ta po odbiciu się od słupka wy-



Białczanie dwukrotnie gonili wynik w meczu z Chełmianką. Udało się (fot. Gerard Maksymiuk)

ładowała w siatce. Dla „Jerrego” to czwarty gol w sezonie. Jesienią w sezonie 2018/2019 reprezentował barwy Podlasia. Zagrał w 17 spotkaniach i zdobył trzy bramki. Radość Chełmianki nie trwała zbyt długo. W 60. minucie do wyrównania doprowadził Filip Arak. Zawodnik sprowadzony z Polonii Warszawa najlepiej zachował się w zamieszaniu podbramkowym po dośrodkowaniu z prawej strony z rzutu wolnego Jana Kozłowskiego i, jak się okazało, ustalił wynik zawodów.

Podlasie Biała Podlaska - Chełmianka Chełm 2:2 (1:1)

Bramki: Pigiel 22' (k), Arak 60' - Myśliwiecki 13', Czułowski 58'.
Podlasie: Misztal - Pigiel, Kozłowski, Salak, Arak, Kurowski (89' Kurowski), Podstolak, Lepiarz, Nojszewski, Kosieradzki (68' Wojczuk), Niewiarowski.

Chełmianka: Ciołek - Kulinych, Bobrow (76' Stępień), Piekarski, Szczodry, Marczuk, Futa, Czułowski, Nowak (75' Gierała), Szwed, Myśliwiecki (66' Knap).
Żółte kartki: Renkowski (trener), Kot - Bobrow, Piekarski, Marczuk.
Sędziował: Wasil (Lublin).
Widzów: 999.

Ks. Przeździak kapelanem Podlasia!

W przerwie spotkania spiker Roman Laszuk zaprosił na murawę ks. Rafała Przeździaka. Wikariusz z parafii św. Anny w Białej Podlaskiej wraz z reprezentacją Polski księży wywalczył mistrzostwo Europy podczas zawodów w Rumunii. Po rozmowie żywej legendy dziennikarstwa sportowego w naszym regionie z duchownym, prezes Podlasia - Tomasz Buraczewski wręczył księdzu prezent i ogłosił go kapelanem drużyny oraz zaprosił do



W przerwie spotkania odbyły się licytacja koszulki Macieja Wojczuka oraz piłki z podpisami byłych reprezentantów Polski przekazanej przez prezydenta Białej Podlaskiej. Oba fanty wygrał Piotr Woźniacki (pierwszy z prawej od Lenki), który w sumie zapłacił 3000 zł. Podczas zbiórki do puszek udało się zgromadzić 1830 zł (fot. Gerard Maksymiuk)

reprezentowania klubu z Białej Podlaskiej w zespole liderującym w Klasie A.

Kibice Podlasia mają serce!

Podczas spotkania były bramkarz Podlasia - Michał Krukowski wraz z dwiema niewiastami zbierali środki na leczenie, rehabilitację Lenki Laszuk. W przerwie meczu 4-latkę wraz z rodzicami pojawiła się na płycie boiska. Roman Laszuk przeprowadził licytację piłki z podpisami zawodników, którzy zagraли w meczu otwarcia stadionu miejskiego (podał ją prezydent Białej Podlaskiej - Michał Litwiniuk) oraz koszulki Macieja Wojczuka. Obie aukcje wygrał Piotr Woźniacki, który przyleciał na spotkanie o punkty prosto

z Miami. Każdy z fantów „poszedł” za 1500 zł! W puszkach znalazło się 1830 zł! Wielkie brawa! W sumie podczas trzeciogodzinowego boju na rzecz Lenki z Komarna wpłynęło 4830 zł!

Pękła „bańka”!

Przed meczem prezydent miasta Michał Litwiniuk przekazał czek na ręce prezesa klubu Tomasza Buraczewskiego i dyrektora Akademii Piłkarskiej. Jak już wcześniej informowaliśmy, na konto klubu wpłynęło 1 020 000 zł. To rekordowe wsparcie dla bialskiego klubu z miejskiej kasy. Kwota jest składową dla zespołu seniorów, jak również na grupy młodzieżowe Podlasia oraz utrzymanie boisk przy ul. Zdanowskiego.

mp

III LIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI
Podlasie - Chełmianka 2:2
Bramki: Pigiel 22' (k), Arak 60' - Myśliwiecki 13', Czułowski 58'.
Orlęta - KS Wiązownica 4:2
Bramki: Szymala 40' (k), Rycaj 45+1', Kobiółka 60', Szczygiet 67' - Markiewicz 30', Rak 90+2'.
Wisła - Lublinianka 3:1
Bramki: Wyjadłowski 18', Uciński 71', Wódz 89' - Wdowicz 90+2'.
Stal - Cracovia II 1:0
Bramka: Szuszkiewicz 64'.
Sokół - Unia 3:0
Bramki: Geniec 20' (k), Feret 29', Jez 77'.
KSZO - Wieczysta 0:1
Bramki: Faworow 90'.
Podhale - Korona II 2:1
Bramki: Antkowiak 68', Michota 72' - Kielb 61'.
Czarni - Avia 4:2
Bramki: Galar 16' (k), 31' (k), 38', 77' (k) - Kompanicki 13', Rak 78'.
ŁKS Łągow - Wisłoka 0:3
Walkower. Gospodarze wycofali się z rozgrywek.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wieczysta Kraków	18	37	37-16
2	Stal Stalowa Wola	18	37	31-18
3	Avia Świdnik	18	35	27-13
4	Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski	18	35	31-23
5	Cracovia II	18	33	38-21
6	KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski	18	27	29-21
7	Wisłoka Dębica	18	26	29-26
8	Korona II Kielce	18	24	32-22
9	Podlasie Biała Podlaska	18	23	22-22
10	Sokół Sieniewa	18	21	28-38
11	Chełmianka Chełm	18	20	27-36
12	Podhale Nowy Targ	18	19	20-28
13	Czarni Polaniec	18	19	19-31
14	Unia Tarnów	18	19	18-41
15	Lublinianka	18	16	25-32
16	KS Wiązownica	18	13	21-39
17	Wisła Sandomierz	18	12	18-47
18	ŁKS Łągow (wycofał się)	18	37	27-15

NASTĘPNA KOLEJKA (11/12.03): Unia - Orlęta (sob., godz. 14:30), Wieczysta - Podlasie (sob., godz. 12:00), Czarni - Wisła, Avia - Podhale, Wisłoka - KSZO, Chełmianka - Sokół, KS Wiązownica - Stal, Cracovia II - Lublinianka, Korona II - ŁKS Łągow 3:0.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - KS Wiązownica 4:2 (2:1) Nawet Maciej Szczesny chwalił

Karol Rycaj poprowadził drużynę do zwycięstwa

Gol, dwie asysty i wywalczony rzut karny - Karol Rycaj, wychowanek Orląt został bohaterem pierwszego wiosennego meczu białozielonych. Wcześniej gospodarze powoli nabierali tempa, ale kiedy już weszli na właściwe obroty, ich dominacja nie ulegała wątpliwości. Strata do lidera wynosi już tylko dwa punkty.

Dzień przed meczem piłkarze wszystkich dwunastu klubowych drużyn, ich rodziny, przyjaciele i kibice spotkali się na V Gali Orląt. Były światła, dymy, muzyka, każdy pochwalił się tym, co miał najlepszego. Prezentację ubarwiał znany raper Dolar, z zebranymi



Karo Rycaj był w niedzielę nie do powstrzymania

łączyli się niedawni jeszcze zawodnicy Orląt Mateusz Ozimek z Głogowa i Bartosz Klebaniuk ze Szczecina. Honorowym gościem był Maciej Szczesny, który zjawił się w towarzystwie Honorowego Obywatela Radzyń Podlaskiego Jerzego Chromika.

Podrażnili Rycaja

Trener Mikołaj Raczyński desygnował do gry skład zbliżony

do tego, który zaczynał ostatnie sparringi. Po latach przerwy do Radzyń wrócił Piotr Zmorzyński, na środku obrony zagrał Dawid Błasiak.

Goście w zimowej przerwie wzmocnili się, sprowadzając głównie graczy ŁKSu Łągow, który ostatecznie wycofał się z rozgrywek. W pierwszych minutach gra była wyrównana i dość niedokładna z obu stron. Rywal trafił w słupki bramki Kacpra Kołotyły, pod drugą bramką zaś w dogodnej sytuacji chybił Zmorzyński. W 30. min. Bartosz Markiewicz po dośrodkowaniu z rzutu wolnego oddał strzał głową. Piłka po odbiciu od ziemi przeleciała nad głową bramkarza i wpadła do bramki. Orlęta odpowiedziały po 10 minutach: w polu karnym ostro sfaulowany został Rycaj a karnego wykorzystał Patryk Szymala. W doliczonym czasie

gry I połowy kapitan drużyny zrewanżował się koledze za szansę i dośrodkował w pole karne i „Rycek” strzałem głową dał Orlętom prowadzenie.

Mecz pod kontrolą

W przerwie na obronę Raczyński przesunął Szymona Kamińskiego, którego miejsce w środku pola zajął Arkadiusz Korolczuk. Pozwoliło to uspokoić grę obronną. Z przodu zaś szalało trio Igor Szczygiet - Michał Kobiółka - Rycaj. Trzeciego gola dorzucił Michał, czwartego - po filmowej akcji Igor, za każdym razem ostatnim podaniem mógł pochwalić się Karol. - Piękna akcja, nie spodziewałem się zobaczyć takiej w trzeciej lidze - gola na 4:1 skomentował Maciej Szczesny. Stracona w końcówce dość przypadkowo bramka nie popyśla nikomu nastroju.

Operacja Tarnów

Orlęta na starcie sezonu są najwyraźniej w dobrej formie, choć kilka razy pozwoliły przeciwnikowi na zbyt wiele: wydaje się, że najsilniejszym zestawieniem jest to z Kamińskim w obronie, a Korolczuk w pomocy poradził sobie doskonale. Ogromny krok w piłkarskim rozwoju wykonał zimą Szczygiet, który może okazać się odkryciem rundy.

W sobotę białozieloni pojadą do Tarnowa. Jesienią, po rozgrywanym w strugach deszczu meczu, Unia wygrała 3:2, mimo że to gospodarze mieli przytłaczającą chwilami przewagę. Rywal należy do grupy drużyn, które zapewne do końca będą walczyć o utrzymanie, więc poprzeczka będzie wisieć wysoko.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - KS Wiązownica 4:2 (2:1)

Bramki: Szymala (40k), Rycaj (45+2), Kobiółka (60), Szczygiet (67) - Markiewicz (30), Rak (90).
Orlęta: Kołotyła - Chaliadka (74 Zajac), Duchnowski (78 Żukowski), Błasiak (46 Korolczuk), Szymala, Kamiński, Szczygiet, Rycaj, Zmorzyński, Kobiółka, Maj (74 Kuźma).
Wiązownica: Budzyński - Markiewicz (56 Baran), Melinyshyn, Kordas, Kapuściński, Janiczak (68 A. Kasia), Hurenko, Surmia (46 Mianowany), Rak, Tonia (56 Michalik), Musik (56 Chelmecki).
Żółte kartki: Chaliadka, Duchnowski - Mielinyshyn, Baran.
Sędziował: Piotr Marcinkowski (Warszawa).
Widzów 300

Zbigniew Smółko

SP Kodeniec i parczewska „Jedynka” mistrzami

Hala Szkoły Podstawowej w Jabłoniu była areną finału powiatu parczewskiego w piłce ręcznej dziewcząt i chłopców. Awans do zmagania rejonowych wywalczyły drużyny Szkoły Podstawowej w Kodeńcu oraz Szkoły Podstawowej nr1 w Parczewie.

WYNIKI DZIEWCZĄT

Kodeniec - Jabłoń 6:0
Sosnowica - Kodeniec 1:4
Jabłoń - Sosnowica 1:1

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. SP Kodeniec
2. SP Sosnowica
3. SP Jabłoń

WYNIKI CHŁOPCÓW

GRUPA A
Przewłoka - Sosnowica 0:2

Sosnowica - SP 1 Parczew 2:8
SP 1 Parczew - Przewłoka 4:5

GRUPA B

Jabłoń - Rudno 11:2

MECZ O III MIEJSCE

Przewłoka - Rudno 9:1

MECZ O I MIEJSCE

SP 1 Parczew - Rudno 11:1

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. SP 1 Parczew
2. SP Jabłoń
3. SP Przewłoka



SP 1 Parczew: Aleks Chrustowski, Kevin Flasiński, Filip Izdebski, Euzebiusz Ostapiuk, Sebastian Płachnio, Olivier Polakowski, Maciej Pradyszczuk, Marcel Rososzczuk, Jakub Semeniuk, Jakub Trzmielewski, Alan Wilczyński, Szymon Witkowski, Konrad Woźniak, Gabriel Wrzesiński. Opiekun: Marek Kowalski

4. SP Rudno
5. SP Sosnowica

NAJ, NAJ...

Organizatorzy - Powiatowy Szkolny Związek Sportowy w Parczewie nagrodził najsuk-



SP Jabłoń: Aleksander Dzyr, Maciej Jakubiuk, Dominik Kaciuczyk, Kacper Michalak, Łukasz Olszewski, Michał Osip, Wojciech Pawłowski, Aleksander Sokołowski. Opiekun: Cezary Cholewa

tecniejszych.

Najlepszą zawodniczką została Weronika Tokarska z Kodeńca, która rzuciła 6 bramek. 10

trafień na swoim koncie zanotował Maciej Jakubiuk z Jabłonia.

mp



SP Przewłoka: Artur Bielecki, Łukasz Borychowski, Michał Czarnacki, Maciej Domański, Eryk Kaliszyk, Jakub Konczal, Jakub Lewandowski, Filip Muszyński, Kacper Olejniczek, Igor Szypulski, Piotr Szyszowski, Dawid Wróblewski. Opiekun: Adam Krzewski



SP Rudno: Mateusz Bobruk, Filip Drzazga, Konrad Furman, Dawid Semeniuk, Islam Shataev, Jakub Szczygieł, Miłosz Wetoszka. Opiekun: Jarosław Surowiec



SP Sosnowica: Jakub Barbuźński, Adam Brzeźicki, Olivier Greś, Dawid Grzeszczuk, Kacper Janiszek, Igor Kowaluk, Radosław Małek, Jakub Namiński, Kacper Perkowski, Igor Sawka, Mateusz Świć, Paweł Uliński, Kacper Wołodko. Opiekun: Wojciech Cieśliński



SP Kodeniec: Anna Ilasz, Amelia Kabacińska, Nikola Tokarska, Julia Pawłowska, Lena Sidoruk, Weronika Tokarska, Zuzanna Waszczuk, Lena Wojciechowska. Opiekun: Tomasz Golecki



SP Sosnowica: Oliwia Bielecka, Wiktoria Budzyńska, Zuzanna Czekalska, Gabriela Grodek, Oliwia Hać, Paulina Kowaluk, Dominika Sytyk. Opiekun: Wojciech Cieśliński



SP Jabłoń: Agata Cieślińska, Małgorzata Gieraj, Gabriela Klimiuk, Justyna Kowalczyk, Nikola Popielewicz, Wiktoria Syryjczyk, Amelia Zieńczuk. Opiekun: Cezary Cholewa

Jabłonianki i sosnowiczanie góram pod siatką

13 zespołów w dwóch kategoriach walczyło o prymat w powiecie parczewskim w siatkówce „czwórki”. W hali w Jabłoniu najlepsze okazały się gospodynie, zaś wśród chłopców reprezentacja z Sosnowicy.

Zwycięskie ekipy nagrodzono pucharami, zaś wszystkie reprezentacje otrzymały pamiątkowe dyplomy. Mistrzowskie drużyny wywalczyły promocję do zmagania rejonowych.

WYNIKI DZIEWCZĄT

GRUPA A
Sosnowica - Podedwórze 2:0 (15:8, 15:6)
Podedwórze - SP 1 Parczew 0:2 (8:15, 14:16)
SP 1 Parczew - Sosnowica 0:2 (8:15, 10:15)

GRUPA B

Jabłoń - Gródek Szlach. 2:0 (15:13, 15:4)
Gródek Szlach. - Przewłoka 2:1 (9:15, 15:1, 11:1)
Przewłoka - Jabłoń 0:2 (9:15, 4:15)

MECZ O III MIEJSCE

SP 1 Parczew - Gródek Szlach. 1:2 (15:6, 12:15, 9:11)

MECZ O I MIEJSCE

Sosnowica - Jabłoń 0:2 (9:15, 7:15)

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. SP Jabłoń - op. Cezary Cholewa
2. SP Sosnowica - op. Wojciech Cieśliński
3. SP Gródek Szlach. - op. Daniel Korniluk
4. SP 1 Parczew - op. Paweł Grelik
- 5-6. SP Podedwórze - op. Bożena Wołos
- 5-6. SP Przewłoka - op. Adam Krzewski

WYNIKI CHŁOPCÓW

GRUPA A
Podedwórze - Sosnowica 0:2 (9:15, 7:15)
Jabłoń - Rudno 2:0 (15:9, 15:10)
Podedwórze - Jabłoń 0:2 (9:15, 4:15)
Rudno - Sosnowica 0:2 (12:15,



Pamiątkowe zdjęcie wszystkich ekip biorących udział w mistrzostwach powiatu

9:15)
Jabłoń - Sosnowica 1:2 (15:9, 11:15, 4:11)
Podedwórze - Rudno 2:1 (12:15, 15:9, 11:8)

WYNIKI GR. B

SP 3 Parczew - Przewłoka 0:2 (15:17, 12:15)
Przewłoka - SP 1 Parczew 0:2 (9:15, 7:15)
SP 1 Parczew - SP 3 Parczew 2:0 (15:13, 15:1)

MECZ O III MIEJSCE

Jabłoń - Przewłoka 2:0 (16:14, 15:13)

MECZ O I MIEJSCE

Sosnowica - SP 1 Parczew 2:1 (15:9, 10:15, 11:9)

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. SP Sosnowica - op. Wojciech Cieśliński
2. SP 1 Parczew - op. Paweł Grelik
3. SP Jabłoń - op. Marzena

Zieńczuk
4. SP Przewłoka - op. Adam Krzewski
5-6. SP Podedwórze - op. Bożena Wołos
5-6. SP 3 Parczew - op. Andrzej Dorosz
7. SP Rudno - op. Jarosław Surowiec

MISTRZYNIE I MISTRZOWIE

SP Jabłoń: Julia Chlebek, Anna Derlukiewicz, Julia Janiak, Maria

Jarńczak, Lena Łobejko, Magdalena Sz waj, Weronika Sz waj, Róża Świdzka. Opiekun: Cezary Cholewa

SP Sosnowica: Adam Bielecki, Filip Grodek, Adam Ilczuk, Szymon Kogut, Igor Kwiatkowski, Jakub Lesiuk-Błoński, Dawid Momont, Dawid Skoczylas, Kacper Skoczylas, Miłosz Skowronek. Opiekun: Wojciech Cieśliński

mp
PAR



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



Żywa lekcja przyrody i spotkanie z gadami

GM. WOHYŃ 3 lutego 2023 roku w przedszkolu oraz klasach „0” przy Zespole Szkół w Wohyniu, miała miejsce żywa lekcja przyrody w formie spotkania z gadami!

Swoją obecnością zaszczyliły nas: agama brodata, kameleon, pyton królewski i żółw żabuti

- podopieczni lubelskiego motylarium.

Dzieci słuchając ciekawostek na temat pochodzenia, budowy i odżywiania się gadów, jednocześnie miały okazję dotknąć oraz pogłaskać niektóre zwierzęta.

mm



Fot. ZS w Wohyniu

Dzieci słuchając ciekawostek na temat pochodzenia, budowy i odżywiania się gadów jednocześnie miały okazję dotknąć oraz pogłaskać niektóre zwierzęta. Następnie każdy uczestnik mógł wziąć wybranego „pupila” na kolana i zapoznać się do zdjęcia



W części warsztatowej dzieci wykonały magnes w kształcie jaszczurki. Wizyta gadów wzbudziła wiele emocji

Wszawica w szkole w Czemiernikach i problem większy, niż się zdaje

GM. CZEMIERNIKI Jak dowiedzieliśmy się od kobiety, która zgłosiła problem do redakcji, problem wszawicy u uczniów w szkole w Czemiernikach trwa już od końcówki roku ubiegłego.

Jest to poważny problem, ponieważ instytucjonalnie szkoła ma obligatoryjne ścieżki postępowania, wręcz do skierowania sprawy do sądu rodzinnego.

Tłumaczy, że „przyczyna” leży po stronie rodzin/rodziny, które nie potrafią sobie z tym problemem poradzić skutecznie.

mm



Dyr. Nina Struczuk
Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Radzynie

Przeprowadzono kontrolę sanitarną

W związku z interwencją zgłoszoną przez rodziców dzieci uczęszczających do szkoły w Czemiernikach, związaną z wystąpieniem wszawicy, PPIS w Radzynie Podlaskim w dniu 17 lutego 2023 r. podjął czynności przewidziane prawem. Przeprowadzono kontrolę

sanitarną, w tym zapoznano się z działaniami już podjętymi przez szkołę oraz udzielono instruktażu w zakresie postępowania w przypadku stwierdzenia u uczniów wszawicy. Inspekcja Sanitarna wspiera wszystkie podległe placówki, prowadząc systematyczne działania edukacyjne w zakresie profilaktyki wszawicy, jak również procedur postępowania w przypadku pojawienia się w/w choroby. Natomiast brak jest podstaw do wydania przez Inspekcję Sanitarną decyzji administracyjnej nakazującej dziecku z wszawicą wstrzymanie się od uczęszczania do placówki oświatowej. Wynika to z faktu, iż wszawica nie znajduje się w wykazie chorób zakaźnych, gdyż na terenie Polski od lat nie występują już niebezpieczne choroby zakaźne przenoszone przez wszy (np. dur wysypkowy).



Arkadiusz Filipek
wójt gm. Czemierniki

Rodzina deklaruje współpracę

Na wniosek dyrekcji Zespołu Szkół w Czemiernikach pracownik socjalny Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Czemiernikach przeprowadził wywiad środowiskowy, podczas którego zbadał sytuację materialno-bytową rodziny, udzielił wskazówek w zakresie dbania o czystość i higienę osobistą, a także skontaktował się z powyższej sprawie ze szkołą i kuratorem. Ponadto pracownik, razem ze mną i dzielnicowym, ponownie odwiedził rodzinę, zwracając uwagę na problem wszawicy wśród ich dzieci. Polecono także wyczyścić pomieszczenia w domu, pościel, koce itp., by problem nie powracał. Ja także rozmawiałem z ojcem dzieci, który przekazał, że zajmie się problemem i będzie współpracował ze szkołą.



Ireneusz Kaczorek
dyrektor Zespołu Szkół w Czemiernikach

Nie zwalczają wszawicy skutecznie

Szkoła podjęła wszystkie niezbędne czynności przewidziane prawem w celu zwalczania wszawicy. U dzieci tej rodziny jest z tym problem. Rodzic niestety nie robi tego skutecznie (otrzymuje od nas szczegółowe informacje, jak zwalczać wszawicę). Nie ma rodziców w naszej szkole, którzy odmawiają higienistce sprawdzać u dzieci czystość głowy. Również współmałżonek tej pani taką zgodę nam przekazał na piśmie. Dzieci tej pani były nieobecne w szkole, ale były to nieobecności spowodowane chorobą - tak przekazał nam rodzic. Prosił o zatrzymanie dzieci w domu 3-krotnie po 2-3 dni od grudnia, by rodzice zwalczali wszawicę.

Zaproszenie na Gminny Dzień Kobiet

GM. WOHYŃ Wójt oraz Gminne Centrum Kultury zapraszają na imprezę.

11 marca (sobota) w Gminnym Centrum Kultury w Wohyniu rozpocznie się impreza dedykowana szczególnie kobietom.

W programie: występ grupy baletowej, kubańska cha-cha w wykonaniu grupy „Diamantowe Ladosy”, słodka niespodzianka i koncert live.



Kto zagra na żywo? Zespół Tenno Akustic Trio. Szykuje się bardzo miły wieczór pełen romantycznych melodii i pięknych wrażeń.

mm

Zapisz się na szkolenie chemizacyjne, jeśli musisz

GM. CZEMIERNIKI Powiatowy Zespół Doradztwa Rolniczego organizuje szkolenie w zakresie środków ochrony roślin.

Jednodniowe szkolenie uprawnia do stosowania środków przez rolników oraz posiadaczy lasów. Zaświadczenie o ukończeniu szkolenia jest niezbędne przy zakupie środków ochrony i ich

stosowaniu. Zaświadczenie jest ważne 5 lat od daty jego wystawienia.

Szkolenie odbędzie się w sali OSP w Czemiernikach, ul. Zamkowa 11, w dniu 07.03.2023 r. o godz. 9:00. Odpłatność za uczestnictwo w szkoleniu 100 zł. Zapisy w Urzędzie Gminy, pokój nr 7 u Mariusza Sałagi, lub telefonicznie pod numerem telefonów 607 729 198; 607 824 286.

mm

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

OSP Dębowa Kłoda ma dostać kasę od rządu na nowy wóz

Pieniądze na zakup średniego pojazdu ratowniczo-gaśniczego ma dostać od rządu Ochotnicza Straż Pożarna w Dębowej Kłodzie.

W środę, 22 lutego, Maciej Wąsik, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji, zatwierdził listę jednostek OSP, które w 2023 r. otrzymają dofinansowanie na zakup samochodów ratowniczo-gaśniczych. Dzięki tym pieniądzom do strażaków-ochotników z całego kraju ma trafić 675 nowych pojazdów: 180 lekkich samochodów ratowniczo-gaśniczych, 417 średnich oraz 78 ciężkich.

– Chyba nigdy nie było takiej liczby wozów strażackich przekazywanych w jednym roku dla Ochotniczych Straży Pożarnych – podkreślił premier Mateusz Morawiecki na konferencji prasowej, choć... nie jest to zbyt dużym zaskoczeniem, biorąc pod uwagę, że jesienią odbędą się wybory parlamentarne.

Na rządowej liście znalazła się jedna jednostka z powiatu parczewskiego – Ochotnicza Straż Pożarna z Dębowej Kłody.



W ubiegłym roku dofinansowanie na zakup nowego pojazdu dostała OSP w Chmielowie

dy, która ma dostać 475 tysięcy złotych na zakup średniego pojazdu.

Jednostka z powiatu parczewskiego już po raz kolejny została zakwalifikowana do dofinansowania. W ubiegłym roku na liście znalazła się m.in. Ochotnicza Straż Pożarna w Chmielowie, która otrzymała dofinansowanie na zakup średniego pojazdu.

Pod koniec sierpnia 2022 r. zostało zorganizowane jego uroczyste przekazanie

i poświęcenie. W wydarzeniu wzięli udział m.in.: Dariusz Stefaniuk, poseł Prawa i Sprawiedliwości; Jerzy Szwał, przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego; Janusz Hordejuk, starosta parczewski czy nadbrygadier Grzegorz Alinowski, komendant wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej.

Początkowo nie było jednak entuzjazmu, bo wydawało się, że będzie problem z zabezpieczeniem w budżecie

Na rządowej liście znalazła się jedna jednostka z powiatu parczewskiego – Ochotnicza Straż Pożarna z Dębowej Kłody, która ma 475 tysięcy złotych na zakup średniego pojazdu

gminy 900 tysięcy złotych (to samorząd w imieniu poszczególnych jednostek kupuje pojazdy). Udało się jednak znaleźć wyjście z patowej sytuacji.

Przedstawiciele Kancelarii Prezesa Rady Ministrów



Premier Mateusz Morawiecki:

Chyba nigdy w skali całego kraju nie było takiej liczby wozów strażackich przekazywanych w jednym roku dla Ochotniczych Straży Pożarnych

Druhowie wypompowali wodę

Wodę z jednej z posesji wypompowali druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy.



Druhowie wykorzystali specjalną pompę

Interwencja miała miejsce pod koniec lutego przy ul. Wojska Polskiego w Sosnowicy. Druhowie szybko uporali się z problemem, była to ich 12. interwencja w tym roku.

GR

STOP blokowaniu sygnału

Krajowa Izba Gospodarcza Elektroniki i Telekomunikacji rozpoczęła kampanię edukacyjną pn. „STOP blokowaniu sygnału” – informuje gmina Podedwórze.

Urzędnicy dodają, że celem kampanii jest uświadomienie obywateli o negatywnych skutkach używania nielegalnych wzmacniaczy sygnału oraz ich wpływie na powszechny dostęp do łączności.

„Stabilne połączenie internetowe wpływa na wszystkie dziedziny współczesnego życia: przemysł, zdrowie, zużycie energii czy nawet e-administrację, należy jednak pamiętać, że warunkiem powszechnego stosowania nowych rozwiązań jest stabilność połączeń” – czytamy.

GR

GR
PAR

Pospolite ruszenie w Sosnowicy. Wysprzątali cmentarz prawosławny

Strażacy-ochotnicy oraz zwykli mieszkańcy wzięli udział w akcji sprzątania cmentarza prawosławnego w Sosnowicy.

Przed II wojną światową Sosnowica była miejscem, w którym stykały się trzy wyznania: katolicyzm, judaizm i prawosławie. Masowe przesiedlenia wyznawców tej ostatniej religii, zarówno w 1915, jak i w 1946 roku, sprawiły, że osób prawosławnych w Sosnowicy praktycznie już nie ma, zaś parafia prawosławna, którą powołano w 1923 roku, pod koniec lat 40. z powodu braku wiernych przestała istnieć. Pozostała po niej jedynie piękna, odnowiona 5 lat temu cerkiew i leżący w jej pobliżu cmentarz, którego nie miał kto posprzątać.



Ochotników nie brakowało. W ruch poszły pilarki i wykaszarki. W ciągu dwóch godzin wycięto i wyniesiono krzaki z terenu całego cmentarza

Pod koniec lutego akcję posprzątania cmentarza zorganizowało Stowarzyszenie „Historyczna Sosnowica”, w przedsięwzięciu wzięło udział 40 wolontariuszy.

– W ruch poszły pilarki i wykaszarki. W ciągu dwóch godzin wycięto i wyniesiono krzaki

z terenu całego cmentarza. Było to oddolne, pospolite ruszenie, w którym wzięli udział nie tylko mieszkańcy okolic Sosnowicy. Dobrzy ludzie, z ogromnym zapałem do pracy przyjechali również z Parczewa, Lublina, Urszulina i Holi (dwie ostatnie miejscowości znajdują się

w pow. włodawskim – dop. aut.). Ogromnym wsparciem okazali się strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy i OSP Stary Orzechów – relacjonuje Jarosław Armaciński ze Stowarzyszenia Historyczna Sosnowica. Armaciński dodaje, że doświadczeni strażacy zadba

Osób prawosławnych w Sosnowicy praktycznie już nie ma, zaś parafia prawosławna, którą powołano w 1923 roku, pod koniec lat 40. z powodu braku wiernych przestała istnieć

o sprawny i bezpieczny przebieg prac. W akcję włączyła się też młodzież ze Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Sosnowicy, która wynosiła gałęzie poza teren cmentarza.

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina
Siemień



Gmina
Jabłoń



Gmina
Milanów



Uczyli się, jak udzielać pierwszej pomocy

Jabłoń: Uczniów ze Szkoły Podstawowej w Kolanie odwiedzili Łukasz Darczuk i Zbigniew Zieniewicz, strażacy z miejscowej jednostki OSP.

Spotkanie poświęcone było tematyce bezpieczeństwa pożarowego oraz zapobiegania powstawaniu pożarów i to nie tylko w szkole, ale i w domu oraz wszędzie, gdzie na co dzień przebywamy. Strażacy przypomnieli uczniom zasady wzywania straży pożarnej w razie niebezpieczeństwa oraz numer alarmowy. Wizyta wzbudziła ogromne zainteresowanie. Strażacy opowiedzieli,

na czym polega ich praca, zaprezentowali umundurowanie i sprzęt ochrony osobistej strażaków i jego przymierzanie, sprawiło wszystkim największą radość. Podczas spotkania odbyły się też zajęcia z podstaw pierwszej pomocy, wszyscy chętni mogli poćwiczyć zdobytą wiedzę mając do dyspozycji fantoma do RKO (Resuscytacja Krążeniowo Oddechowa). Strażacy opowiedzieli o tym, jak czasami niebezpieczna jest ich praca. Może mimo to wśród tych młodych ludzi znajdują się chętni, którzy w przyszłości chcieliby zasilać szeregi straży pożarnej, gasić pożary i pomagać ludziom w potrzebie.



ema Po prezentacji chętni uczniowie mogli przećwiczyć wykonywanie czynności ratunkowych pod czujnym okiem strażaków, a chętnych nie brakowało



ema Uczniowie spróbowali wejść w rolę strażaka, poczynając od przymiarek stroju, przez kurs pierwszej pomocy i próby łączenia węży strażackich

Nie trzymaj złomu w domu!

Pod takim hasłem strażacy z jednostki OSP w Siemieniu prowadzą zbiórkę złomu na zakup sprzętu gaśniczego.

Jak piszą, każdy z nas w bardzo łatwy sposób może stać się darczyńcą i przyczynić się do lepszego wyposażenia miejscowej jednostki. Dodatkowo strażacy prowadzą również zbiórkę elektrośmieci, można się z nimi kontaktować pod dwoma numerami telefonu: prezes - 508 508 847, skarbnik - 663 499 766.

Pożar sadzy w Cichostowie

Do pożaru sadzy doszło 3 marca po godzinie 19.

- Na miejscu zdarzenia zastaliśmy osoby, które bezpiecznie opuściły budynek mieszkalny - relacjonują strażacy z OSP Milanów. - Rota zlokalizowała zagrożenie oraz wygasła piec. Przy wykorzystaniu podnośnika otrzymaliśmy dostęp do górnej części przewodu kominowego celem ugaszenia pożaru sadzy. Miejsce zdarzenia zostało zabezpieczone i oświetlone.

W działaniach gaśniczych pomagała JRG z Parczewa.



ema

Po sprawdzeniu pomieszczeń miernikiem wielogazowym oraz kamerą termowizyjną po blisko dwugodzinnej akcji obiekt został przekazany właścicielowi

Podtopienia w Milanowie



Coraz częstszy widok w okolicy, zalane pola i posesje

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego

Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Amelii hr. Łubieńskiej w Kolanie włączyli się w obchody tego święta. Zamiast łamigłówek czy dyktanda było spotkanie z poetką.

Wystawa prac plastycznych do wierszy „Serce z kamienia” i „Chmury i obłoki” towarzyszyła spotkaniu z poetką Elżbietą Jośko - osobą o wielkim talencie, sercu i wrażliwości. Pani Elżbieta zaprezentowała swoje wiersze, opowiedziała o inspiracjach w poezji, a także odpowiadała na pytania uczniów.



Obłoki wychodzące z gór i tęcza w górach to tylko kilka z inspiracji wierszy pani Elżbiety Jośko

Celem Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego, który został ustanowiony przez UNESCO 17 listopada w 1999

roku, jest ochrona różnorodności językowej jako dziedzictwa kulturowego.

ema

Intensywne opady deszczu sprawiły, że podnosi się poziom wód, które nie tylko zalewają uprawy, ale i posesje.

Do takiego miejscowego zagrożenia zostali zadysponowani strażacy z OSP z Milanowa. Niestety nie było możliwości bezpiecznego wypompowania wody z zalanego podwórka. Nie było zagrożenia dla budynków i mieszkańców.

ema

Zaproszenie na Dzień Kobiet do Siemienia

Wójt Gminy Siemień
Zaprasza na
GMINNY DZIEŃ KOBIET
12 marca 2023
SALA GIMNASTYCZNA ZPO W SIEMIENIU godz. 13.00

Program:
13.00 POWITANIE GOŚCI
13.15 WYSTĘPY LOKALNYCH ZESPOŁÓW ŚPIEWACZYCH
14.00 PREZENTACJA STOISK
14.15 SŁODKI POZOSTUNEK
14.30 RECITAL PIOSENEK - ANNY JANTAR I IRENY JAROCKIEJ
W WYKONANIU ANNY MARII ADAMIAK W TOWARZYSTWIE AKTORA FILIPA BOROWSKIEGO
16.00 ZAKOŃCZENIE

W trakcie wydarzenia dla uczestników będą rozdzielane atrakcyjne nagrody: zestawy kosmetyków oraz bilety do Teatru Muzycznego w Lublinie

Stoiska:
AVON, MARY KAY, BEAUTY PLACE, GMINNE WODNO-PIECZARZARZ W SIEMIENIU, Gminna Kuchnia Włoszyczka w Siemieniu, Gminna Kuchnia Włoszyczka w Siemieniu

Patronat medialny: WSPÓLNOTA PARCZEWSKA

Ustalono stawki opłaty

Do 50 zł brutto za metr sześcienny podniesiono podczas ostatniej sesji Rady Gminy Milanów stawę dla właścicieli nieruchomości za usługi opróżniania zbior-

ników bezodpływowych lub osadników w instalacjach przydomowych oczyszczalni ścieków i transportu nieczystości ciekłych.

ema

10 najbardziej wpływowych kobiet w powiecie parczewskim

Grażyna Lamczyk –
wójt gminy Dębowa
Kłoda to najbardziej
wpływowa, naszym
zdaniem, kobieta
w powiecie parczewskim.

Ranking publikujemy w związku z obchodzonym jutro (środa, 8 marca) Dniem Kobiet. Zestawienie ma charakter bardzo subiektywny, bo próbowaliśmy zmierzyć coś, co jest niemierzalne.

Pewne jedynie jest to, że wyróżniające się panie można znaleźć w każdej gminie, jednostce samorządowej, instytucji czy firmie.

Grzegorz Rekiel



Grażyna Lamczyk,
wójt gminy Dębowa Kłoda

Sprawnie zarządza gminą, jest dobrym gospodarzem. W ubiegłym roku gmina pozyskała sporo pieniędzy z Programu Inwestycji Strategicznych np. na modernizację drogi łączącej Uhnin z Białką



Monika Mackiewicz-Drag,
wójt gminy Podedwórze

Sprawnie zarządza gminą, w ubiegłym roku, w ramach Programu Inwestycji Strategicznych również udało się pozyskać spore pieniądze na modernizację dróg gminnych



Aneta Szewczyk,
radna powiatu
parczewskiego

Jako radna powiatu dba o sprawy mieszkańców, skutecznie starała się o przywrócenie połączeń autobusowych z Sosnowicy do Parczewa przez Dębową Kłodę



Agnieszka Hawryluk,
sekretarz gm. Parczew

Od lat umiejętnie sprawuje jedną z najważniejszych funkcji w największej gminie na terenie pow. parczewskiego



Beata Tryniecka,
dyrektor Liceum
Ogólnokształcącego
im. Mikołaja Kopernika

Kierowana przez nią szkoła w niedawnym rankingu „Perspektyw” zajęła w skali województwa lubelskiego 22. miejsce na 73 sklasyfikowane szkoły, zdobywając tzw. Brązową Tarczę



Bogusława Matejczuk,
miejska radna
w Parczewie

Jest jedną z bardziej aktywnych miejskich radnych w Parczewie, często zabiera głos na sesji. Jedynie zastrzeżenie można mieć do tego, że w ostatnim czasie nie składała interpelacji



Agnieszka Michalska,
dyrektor Gminnej
Biblioteki Publicznej
w Podedwórze

Bardzo sprawnie zarządza niewielką, lecz ważną dla okolicznych mieszkańców placówką. Biblioteka podejmuje liczne inicjatywy, nabywa nowe książki, placówka jest też aktywna w mediach społecznościowych



Ewelina Rudkowska,
dyrektor Powiatowej
Biblioteki Publicznej-
Centrum Kultury
w Parczewie

Umiejętnie zarządza placówką, podejmuje liczne inicjatywy, jedną z nich było wydanie pasjonującej książki „Sybiraczka z Pieszowoli w powiecie parczewskim” autorstwa Stanisława Jadcza



Renata Gogłuska-Wadyniuk,
dyrektor Zarządu Dróg
Powiatowych w Parczewie

Jest osobą bardzo kompetentną, pomimo drobnych potknięć, nieźle zarządza jednostką. Część osób skarży się na kiepski stan dróg powiatowych w powiecie parczewskim w sezonie zimowym, ale trzeba pamiętać, że możliwości finansowe ZDP są w tym zakresie ograniczone



Angelika Olek,
sekretarz gminy Siemień

Pomimo młodego wieku (niepełna 31 lat) umiejętnie sprawuje odpowiedzialną funkcję sekretarza gminy Siemień

Niezwykły duet wystąpił w Parczewie

Koncertu Piotra Selima i Hanny Lewandowskiej mogli wysłuchać mieszkańcy Parczewa.

Piotr Selim to wokalista, kompozytor, pianista ze stopniem doktora sztuki, akompaniator dla piosenkarzy i kilkunastu chórów. Selim, jak podaje serwis proanima.pl, od 23 lat tworzy Lubelską Federację Bardów, z którą nagrał 14 płyt CD i DVD.

„Jest niezwykłym artystą, który w swoim dorobku ma koncerty z orkiestrą symfoniczną i kameralną Filharmonii Lubelskiej, jest również laureatem wielu prestiżowych ogólnopolskich festiwali pio-

senki literackiej, takich jak Studencki Festiwal Piosenki w Krakowie, Spotkania Zamkowe „Śpiewajmy poezję” w Olsztynie czy Ogólnopolski Festiwal Bardów we Włocławku” – czytamy w tekście.

Z kolei Hanna Lewandowska, jak informuje proanima.pl, od wielu lat współpracuje z Piotrem Selimem, dla którego pisze teksty utworów.

„Piosenki tej autorsko-kompozytorskiej spółki wielokrotnie były nagradzane m.in. na Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie czy Spotkaniach Zamkowych „Śpiewajmy poezję” w Olsztynie” – czytamy.

GR



Piosenki autorsko-kompozytorskiej spółki wielokrotnie były nagradzane m.in. na Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie

Fot. Parczewski Dom Kultury

PAR